Wychodzi w każdą środę

Cena 1,300.000 Mp.

Zaliczka pren. na marzec 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Poznańskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Kraków — Poznań — Lwów

Nr. 10 (147). — Środa, 19 marca 1924. — Rok IV.



Drużyna Schöneberger F. C. Kickers 1900 (Berlin)
która 23 i 25 marca gra z Cracovią w Krakowie, 29 i 30 marca z Ł. K. S. w Łodzi.

Korespondencja z Paryża. — Sprawy P. Z. L. A. i P. Z. S. — Otwarcie sezonu piłkarskiego w Krakowie. — Przegląd zagraniczny i t. d.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 1.

1) Sekretarzem Wydziału na rok bieżący wybrano p. Wład. Budzisza.

2) Zawiadamia się wszystkie kluby, iż mogą uzyskać zwolnienie graczy od udziału w zawodach międzyokręgowych, mających się odbyć w myśl uchwały Walnego Zebrania PZPN. w czasie od 27 kwietnia do 8 maja, a przeznaczonych na fundusz olimpijski, jedynie na podstawie zawartych kontraktów z drużynami zagranicznemi, które to kontrakty należy przesłać w oryginale lub w uwierzytelnionym odpisie do dnia 22 marca br. na ręce Wydziału G. i D.

3) Gracza Jakóba Goldsteina uznaje się za wykreślonego z Ż. R. K. S. w Krakowie z dniem 1 lipca 1923 r., zaś Zyd. Rob. Klub Sport. w Krakowie karze się grzywną 12 złp. za niewykreślenie w oznaczonym terminie gracza i za nieudzielenie odpowiedzi na pismo Wydziału G. i D.

4) Zwraca się uwagę klubom należącym do Toruńskiego ZOPN., że na rozgrywanie zawodów z drużynami woln. m. Gdańska pozwoleń udziela Zarząd Toruńskiego ZOPN. Równocześnie poleca się Zarządowi TZOPN. prowadzić ścisłą statystykę udzielonych pozwoleń.

5) Zezwolono Toruńskiemu Klubowi Sportowemu na rozegranie zawodów w dniu 30 marca br. z S. V. Ostmark z Gdańska w Toruniu.

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich

z posiedzenia, odbytego w dniu 13 marca 1924.

(Adres sekretarjatu: Stanisław Ziemiański, Kraków, Staszica 10).

1) Wydział Spraw Sędziowskich ukonstytuował się następująco: mjr. Szkolnikowski Józef, p. Ziemiański Stanisław sekretarz, Rutkowski Andrzej członek Wydziału.

2) Wyznaczono delegatów do komisyj egzaminacyjnych poszczególnych ZOPN., jako przewodniczących tychże, a mianowicie:

a) Dla okręgu górnośląskiego p. Beyma Marjana, b) dla krakowskiego p. Ziemiańskiego Stanisława, c) dla lubelskiego por. Kopanickiego Romana, d) dla lwowskiego kpt. Engla Franciszka, e) dla łódzkiego p. Krachulca Zygmunta, f) dla poznańskiego kpt. Barana Jana, g) dla toruńskiego p. Maltzego Stanisława, h) dla warszawskiego kpt. Konkiewicza Alfreda, i) dla wileńskiego prof. Dr. Weyssenhoffa Jana.

3) Wzywa się wszystkie Kolegja Sędziowskie:

I. Do nadesłania odwrotnie adresów swych sekretarjatów.

II. Do przedłożenia w najkrótszym czasie: a) legitymacji swych członków, celem zatwierdzenia ich przez nowy Wydział S. S., b) nadesłania swych regulaminów i to w dwu egzemplarzach.

III. Aby w najkrótszym czasie zwołały plenarne posiedzenia, celem przedyskutowania swych regulaminów i przedłożenia Wydziałowi S. S. ewentualnych wniosków i poprawek, dla uzgodnienia ich i utworzenia jednego regulaminu obowiązującego wszystkie Kolegja Sędziów, a to w myśl dyrektyw Walnego Zgromadzenia PZPN.-u (zob. Protokół z Waln. Zgr. PZPN.-u, Przegląd Sportowy).

4) Legitymacje Krakowskiego Kol. Sędz. zatwierdzono z wyjątkiem legitymacji p. Seidnera Jakóba.

Protokół z Walnego Zebrania PZPN.

odbytego w dniach 24 i 25 lutego 1924 r., w sali Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy)

Uchwalono, iż w wypadku, gdy sędzia wyznaczony przez Wydział SS. PZPN. na mecz o mistrzostwo Polski, lub międzymiastowy nie może w ostatniej chwili wyjechać; to wówczas zastępcę ma wyznaczyć Wydział tego Kolegjum Sędziów, do którego wyznaczony sędzia należy, zastępca ten musi być wyznaczony z pośród sędziów kwalifikowanych uprzednio przez Wydział SS. PZPN. jako nadający się do prowadzenia zawodów międzyokręgowych o mistrzostwo Polski.

Skasowano prawo głosu decydującego na Walnych Zgromadzeniach ZOPN.-ów tym Kolegjom Sędziów, które je posiadały.

Polecono Wydziałowi SS. PZPN. stałe czuwanie nad interpretacją niejasnych przepisów gry.

XVI. Określono czasokres odwołania na przeciąg dni 14 dla wszystkich instancji obowiązującego, przyczem dodano, iż niedochowanie terminu lub wpłacenia równocześnie kaucji, pociąga za sobą utratę prawa rekursu. Miarodajnem zaś dla określenia terminu w powyższym jak w innych wypadkach ma być data pieczęci pocztowej. Powyższy przepis niema dotyczyć protestów. (Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 13 i 22 lutego 1924.

1) Zatwierdzono listę egzaminatorów, przedłożoną przez Zarząd Kolegjum Sędziów oraz przez tenże ustaloną wysokość taks egzaminacyjnych i sędziowskich.

2) Uchwalono ustanowić instytucję Lekarzy Związkowych jako honorową.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 29 lutego 1924.

1) Na zawody międzymiastowe Kraków—Koszyce w Koszycach ustalono termin 13 lipca 1924.

2) Zatwierdzono składy Kierownictw podokręgów:

W Bielsku w ilości 7-miu osób: Alfred Lubich przewodniczący, Reinhold Bubeńko sekretarz, członkowie: Dr. Leon Aronsohn, Karol Chrobak, Stanisław Rudawski, Kempny i przewodniczący lub stały delegat Podkolegjum Sędziów.

W Tarnowie w ilości 5 osób: Roman Skolinowski przewodniczący, członkowie: Stanisław Samołyk, Brunon Schönkopf, B. Edelstein, Planeta.

W Sosnowcu w ilości 5 osób: Roman Makieła przewodniczący, Nikodem Kałkowski sekretarz, członkowie: Arnold Berliner, Adolf Słonczyński, Franciszek Hamankiewicz

3) Uchwalono Regulamin dla Kierownictw podokręgów.

4) Godność Lekarzy Związkowych w Krakowie przyjęli dotychczas pp. Dr. Michał Hładij, Dr. Leon Pawliger, Dr. Józef Katzner.

5) Posiedzenia Zarządu uchwalono odbywać w piątki o godzinie 7-ej wieczorem.

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 3

z posiedzenia, odbytego w dniu 5 marca 1924.

(Adres sekretarjatu: Ferdynand Mund, Kraków, Sławkowska 23)

1) Odnowiono w dalszym ciągu legitymacje na r. b. następującym sędziom: Dr. W. Wojakowski, K. Parafiński, S. Fluhr, St. Bira, J. Korzennik.

2) Następujący kandydaci złożyli egzamina sędziowskie: Mieczysław Wiśniewski, inż. Teodor Łasiński, Jan Wawrzusiak, Milan Mateles, Alojzy Łaba, Jerzy Potocki, Wilhelm Tepper, Ferdynand Arczyński, Józef Masalski, Józef Gauda, Kazimierz Seichter, Szczęsny Kiliński, Maksymiljan Schneider, Jerzy Malkischer i Józef Kubiński.

3) Uchwalono taksę za legitymację (jako zwrot kosztów druku) w wysokości 500 000 Mp.

4) Uchwalono zwrócić się do Zarządu KZOPN. z wnioskiem, ażeby wezwał podległe mu podokręgi: tarnowski i sosnowiecki do zgłoszenia w ich własnym interesie, pewnej ilości kandydatów na sędziów, a mianowicie: kluby klasy B po dwóch, klasy C po jednym członku.

5) Uchwalono zwołać na dzień 30 bm. plenarne Zebranie K. S., które odbędzie się w sali Polskiego Związku Kolejowców przy ulicy Lubicz 13 (obok dworca kolejowego). Początek o godz. 10-ej rano. Porządek dzienny: sprawy organizacyjne.

6) Uchwalono oddać do dyspozycji Zarządu PZPN. 50% dochodu z taks sędziowskich na fundusz olimpijski.

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 4

z posiedzenia, odbytego w dniu 12 marca br.

Poleca się wszystkim klubom przedkładać zgłoszenia o przydzielenie sędziów na zawody najpóźniej do czwartku każdego tygodnia; zgłoszenia tylko z ważnych powodów spóźnione będą uwzględnione. Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia codziennie tylko między godz. 2—3.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 38 (z dnia 2 marca 1924).

(Dokończenie).

4) Po myśli par. 25 odbędzie się zwyczajne posiedzenie zarządu P. Z. L. T. dnia 22 marca 1924 w Poznaniu przed południem o godzinie 10-ej (punktualnie) w lokalu wyżej ad 3) wymienionym.

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego zebrania zarządu.
2. Przedstawienie rachunku skarbnika złożonego na ręce kierownictwa w myśl par. 21 statutu wraz z preliminarzem budżetowym na r. 1924/25.
3. Wniosek skarbnika o nałożenie grzywien po myśli par. 13 statutu na Łódzki Klub Lawn-Tennisowy, na AZS. Warszawa, na H. K. S. Lechja, na AZS. Kraków i na Toruński Klub Tennisowy za niestosowanie się do zarządzeń Związku, podanych w komunikacie 23 poz. 2, 3, 4 i 8 (nieopłacenie należytości do wyznaczonego w powyższym punkcie ostatecznego terminu).
4. Wybór Kierownictwa (par. 20 statutu).
5. Uchwalenie regulaminu dla zarządu.
6. Sprawa regulaminu turniejowego i przepisów gry lawn-tennisowej.
7. Terminologja lawn-tennisowa.
8. Uchwalenie wniosku na walne zgromadzenie.
9. Rozpatrzenie sprawy przyznania głosów poszczególnym członkom po myśli par. 18 statutu.

5) Walne Zgromadzenie Federation Internationale de Lawn-Tennis odbędzie się dnia 21 marca 1924 r. w Paryżu. P. Z. L. T. będzie na zgromadzeniu reprezentował były sekrearz Związku p. J. A. K. Kucner.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

20 marzec 1924.

Skandal“ (że już użyjemy terminu, którym zazwyczaj oznacza się przesilenia sportowe) na Walnem Zebraniu Polskiego Związku Lekko-Atletycznego, jest pierwszym namacalnym objawem tego fermentu, który rozkładając życie organizacyjne już oddawna, obecnie przed Olimpjadą działa w przyspieszonem tempie. Stanowisku naszemu, wobec gorączki przesileń w obecnym okresie, daliśmy wyraz już niejednokrotnie, choćby i tydzień temu. Dla przypomnienia powtórzymy: jak najmniej radykalnych reform a jak najwięcej obciążenia odpowiedzialnością. Stanowiska tego nie zmienimy również w stosunku do „skandalu“ w PZLA.

„Wielkie winy“ starego Zarządu, które spowodowały Walne Zebranie aż do powstrzymywania się od „votum zaufania“, można wymienić z zamkniętemi oczyma, nawet nie mając pojęcia co się tam działo, tak są typowe dla naszego życia organizacyjnego. Więc prezes, t. zw. figurant, osoba w całem tego słowa znaczeniu reprezentacyjna i zasłużona, ale danemu sportowi dość obca, następnie ekskluzywność zarządu, zwłaszcza w stosunku do ugrupowań sportowych, w związku nie reprezentowanych, wreszcie zaniedbanie strony sportowo-technicznej i rodzimy szlendrian w załatwianiu spraw. Do tego grzeszki olimpijskie w normalnym a może nawet mniej niż normalnym wymiarze.

Wszystko to, zwłaszcza, jeśli jest zręcznie wyzyskane i ujęte, wystarcza oczywiście do rozłożenia każdego „ciała“ choćby i bardzo czcigodnego. Tembardziej, gdy „ciało“ to przychodzi na plac boju nieprzygotowane i po pierwszej porażce opuszcza „bałagan“ z dostojnem obliczem. Inna rzecz, gdy chodzi o prawdziwą sanację i istotne wyświetlenie sprawy. Nie może ulegać kwestji, że ani jednego ani drugiego Walne Zebranie nie dało.

Tu właściwie należałoby poświęcić parę słów owemu szeptanemu od ucha do ucha: powiedzno pan, co się tam naprawdę stało? Otóż stało się tak. AZS. warszawski. dla którego zasiadający w zarządzie członkowie Polonii byli oddawna solą w oku, zjednawszy sobie delegatów z prowincji, chciał wyzyskać moment dla usunięcia z zarządu niemiłych mu ludzi. Rzecz wiąże się ze słynną „Agrikoliadą“, która oddawna czeka już na swego Homera, wiąże się też z tablicą polskich rekordów, w których dla AZS.-ów pozostały jeno egzotyczne mety, wiąże się z mistrzostwami Polski i zapowiadanemi na nich „mordobiciami“ i t. p. i t. p. Sprawy te dla akademików „święte“, dla opinji sportowej pozostają jednakże otwarte. Akademickie stoppery radzibyśmy widzieć u dobrego zegarmistrza. Agrikola mimo najjaśniejszych wyjaśnień jasną sprawą nie jest, a enuncjacje mężów z akademickiem wykształceniem, wygłaszane na boisku, nie należą do subtelnych.

Jak na to reagował PZLA., inna rzecz. Wierzymy chętnie, że nie zasypiał sprawy, teraz jednak czasy się zmieniły. Azetes pokaże Polonii.

Tak się stało „naprawdę“. Zadowolić się jednakże tem może tylko ktoś, kto w intrydze i kontrintrydze zamyka firmament swych poglądów na nasze życie organizacyjne.

Dla „laików“ pogląd taki nie wystarcza. W związku z tem przesilenie w PZLA. musi ich niepokoić, a nawet oburzać. Tak radykalne przesunięcie w przededniu wielkiej i częściowo już zaczętej roboty nie może wyjść sprawie na dobre.

Tembardziej, jeśli się wglądnie w listę nowego zarządu, najwidoczniej zresztą skleconą naprędce i byle jak. Nic nie upoważnia do nadziei, że zespół ten lepiej, energiczniej i bezstronniej poprowadzi korab związkowy. Jedni weszli tam z tytułu tej zasługi, że jako członkowie starego zarządu nigdy nie bywali na posiedzeniach, drudzy z tytułu znacznych niewątpliwie, acz nie dość wypróbowanych ambicyj, inni poprostu przypadkiem lub dla skomplikowania nieobmyślonej listy. Oczywiście bywają cuda i rewelacje. Ten i ów może okazać się dzielnym pracownikiem i okazać duże zrozumienie dla organizacyjnej pracy, którego nie miał sposobności wykazać. Sumarycznie jednak, powtarzamy, nowy zarząd ani trochę nie wydaje nam się lepszym od starego.

Dobrze jest, gdy na miejsce ludzi, którzy zrobili nie wiele, wybiera się innych, którzy zrobili więcej. Gorzej znacznie, gdy zastępują ich ludzie, którzy nie zrobili jeszcze nic. Obawiamy się, że w przesileniu PZLA. mamy do czynienia z tym drugim wypadkiem. Gdy przytem afera ta wywołała znaczne rozgoryczenie wśród pewnych i zgoła szerokich sfer sportowych, których lekceważyć nie można, choćby z racji ich stanowiska, jakie w lekkiej atletyce zajmują, to o zdrowy rozwój lekkiej atletyki i przedewszystkiem należyte zorganizowanie olimpijskiej ekspedycji musi się mieć poważne obawy.

Chyba, że to, czego się nie dokonało na Walnem Zebraniu t. j. poważna i beznamiętna dyskusja z nieodłączną, dobrą wolą porozumienia się, doprowadzi do jakiegoś kompromisu, wynikiem którego będzie zarząd mniej radykalnie a więcej realnie przeinaczony.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 11).

W odpowiedzi na wniesione przed rokiem podanie o zalegalizowanie statutu ZZ. zażądało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 23 lutego b. r. pewnych zmian w statucie. W szczególności zażądano usunięcia wzmianek o tych związkach, które same nie posiadają dotychczas zalegalizowanego statutu, gdyż tem samem nie mogą one występować jako organizatorowie, ani członkowie ZZ. PKIO., zdaniem ministerstwa, nie może być sekcją ZZ., chyba dopiero po rozwiązaniu formalnem swej poprzedniej organizacji, na podstawie jakiej uzyskał legalizację w r. 1920. Po poczynieniu potrzebnych modyfikacyj wniesiony będzie poprawiony statut do zatwierdzenia.

Nowy obecnie ułożony projekt statutu PKIO., wedle którego miał on stać się nie towarzystwem związkowem, zależnem od związków sportowych, ale zwykłem towarzystwem złożonem z prywatnych osób, nie uzyskał aprobaty Komitetu Wykonawczego ZZ. Przesłał on do PKIO. żądanie przeprowadzenia zmian statutu w duchu uchwał ostatniego walnego zgromadzenia ZZ. i przy utrzymaniu dotychczasowej organizacji, która instytucję tę uczyniła zależną od związków sportowych.

Przy sposobności zapowiedzianych w miesiącach wiosennych zawodów o mistrzostwo Polski w strzelaniu, które mają się odbyć w Krakowie, a z któremi będą połączone też zawody o mistrzostwo w strzelaniu z broni myśliwskiej podjętą będzie inicjatywa zjednoczenia klubów myśliwskich, oraz organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich.

W szczególności poza istniejącym w Poznaniu Polskim Związkiem Myśliwych jednoczącym około 40 towarzystw istnieje w Warszawie druga organizacja, jednocząca kluby

myśliwskie z Warszawy i Małopolski. Na zjeździe krakowskim, na który zaproszone będą obydwie strony, podjętą będzie inicjatywa połączenia się w jedną organizację przy ewentualnej zmianie statutu i siedziby Polskiego Związku Myśliwych.

Związkowi Strzeleckiemu polecono równocześnie z zawodami strzeleckiemi w Krakowie zwołać kongres strzelecki, na który mają być zaproszone też Bractwa Kurkowe, a to celem organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich. W zebraniu organizacyjnem weźmie udział też delegat ZZ.

Nastroje przedolimpijskie w Paryżu.

(Od naszego korespondenta z Pazyża).

Słowem, które w Paryżu unosi się w powietrzu, które jest na myśli wszystkich, nietylko bezpośrednio sportem się zajmujących, jest Olimpjada. Zajmują się nią wszyscy. Zainteresowanie to jednak objawia się mocno różnorodnie. Sportowcy myślą o zawodach kwalifikacyjnych, treningu, stadjonach i zgłoszeniach, władze kłopoczą się stroną techniczną pomieszczenia licznych przybyszów, ich wyżywienia i transportu, C. O. F. (Comité Olympique Francais) łamie sobie głowę nad niewyczerpanym a zawsze nowym problemem braku pieniędzy, przeciętni zaś mieszczanie francuscy, ci rentjerzy, „bourgeois" typowi i charakterystyczni, mają na sprawę też swój własny punkt widzenia. Postaram się pokrótce przedstawić czytelnikom „Przeglądu" z jednej strony nastroje przedolimpijskie, w Paryzu już obecnie wyraźnie się zaznaczające, z drugiej strony stan technicznych przygotowań, zgłoszeń, stadjonu i wogóle tych wszystkich spraw, które ze stanowiska sportowego są może najważniejsze.

Nastroje przedolimpijskie przedstawiają się niezbyt różowo. Paryż, chwilowo zaniepokojony spadkiem franka i zagrażającem widmem drożyzny, jest podniecony i zainteresowany przedewszystkiem sprawami ekonomicznemi i problem Olimpjady rozpatruje przedewszystkiem z punktu widzenia podniesienia się cen życia, łącznie z napływem obcych i wzmożonym „sezonem" olimpijskim. Stwarza to dla Olimpjady nastrój naogół nieprzychylny. Objawem tego są starcia parlamentarne, w których różni posłowie starają się zwalczać zaznaczające się przygotowania do pomieszczenia atletów, przez wyrzucanie studentów z zajmowanych przez nich pomieszczeń w małych hotelikach Quartier Latin. Uderzono w wielki dzwon ratowania mózgu z pod przemocy mięśnia, wypowiedziano szereg mów, wyrażono się ujemnie o sportach, a właściwe jądro nędzy mieszkaniowej studenckiej tkwi zupełnie gdzieindziej, a mianowicie w zupełnym braku instytucji w rodzaju domów akademickich oraz braku inicjatywy w tej sprawie po stronie sfer kierujących. Drobny ten incydent maluje bardzo wyraźnie prawdziwe zapatrywania szerokich sfer francuskich. Popularny dziennik bulwarowy, znający swą publiczność, zamieścił niedawno feljeton znanego tutaj publicysty, który rozpatrując wszechstronnie sprawę Olimpjady, doszedł na końcu do wniosku, odzwierciadlającego wybornie opinję szerokiego Paryża: „un record sera certainement battu, c'est le record de la vie chere!". Mimo to wszystko, mimo oszczędności rządu, mimo spadku franka i zaniepokojenia, można być jednak pewnym, że Paryż wystąpi godnie. Pozycja międzynarodowa Paryża, zbyt jest obecnie zaatakowaną, by naród, tak lubiący podkreślić znaczenie centralne swoje i swej historji, zaniedbał takiej sposobności pokazania światu wspaniałej kultury i swego znaczenia. Ostatecznie też nie można zapominać, że Olimpjada jest ideą francuską, że ojciec duchowy tej myśli, baron de Coubertin, żyje we Francji, otoczony elitą kulturalną inaczej zupełnie na te sprawy patrzącą, aniżeli szerokie masy ogółu.

Atleci przybywający do Paryża, będą zapewne przyjęci wspaniale; nie braknie zapewne pieniądza na doskonałe urządzenie stadjonu, komunikacji, na wspaniałe przyjęcia, podróże propagandowe i inne „olimpijskie" manifestacje. Próbkę tego dały zawody w Chamonix, będące tylko przygrywką do Olimpjady, rozgrywające się w dziedzinach sportów, mało we Francji popularnych, dla których jednak nie oszczędzono olbrzymich wydatków na budowę wspaniałej skoczni i stadjonu łyżwiarskiego. Ze przytem w głębi serca będą się gospodarze smucić i z przykrością konstatować ile to wszystko kosztuje, to jestto ostatecznie zbyt wewnętrzna sprawa francuska, by nas to mogło poważnie obchodzić. Pułk. Weber, delegat Szwajcarji na ostatnim kogresie narciarskim w Chamonix, oświadczył w toku dyskusji: „wszyscy mają tu równe prawo i głos — wszyscy muszą równo płacić", powiedzenie to można tłumaczyć w tym kierunku, że kto chce gościć narody świata, musi za to dobrze zapłacić. A płacenie jak wiadomo nie jest rzeczą przyjemną.

Tyle o nastrojach. Co do technicznych przygotowań, to opierają się one przedewszystkiem o stadjon w Colombes. Potężna ta budowa, mająca pomieścić 60.000 widzów, zbudowana z żelazo-betonu, znajduje się w stadjum wykończania. Nie tak ogromna, jak sławny stadjon berliński w Grunewald, ma basen pływacki poza samym stadjonem, przez co uniknięto ogromnych przestrzeni stadjonu berlińskiego. Raczej przypomina stadjon sztockholmski, jest jednak od niego nieco większy. Obecnie jeszcze nie zdjęto oszalowania drewnianego i stadjon przedstawia się jak buda drewniana. Pisma francuskie podają fantastyczne wprost cyfry odnośnie do materjału zużytego. Samo drzewo na oszalowanie konstrukcji betonowej wyniosło 1000 m³, a spajało je 7.500 kg. gwoździ. Cyfry naprawdę ogromne. Jak tylko roboty w stadjonie postąpią, nie omieszkam zapoznać się dokładniej z jego budową i może szereg zdjęć da czytelnikom „Przeglądu" dokładniejsze wyobrażenie o tej wspaniałej budowie. Na razie Pan Bóg zawziął się na to bezbożne miasto i trapi je oprócz grożącej powodzi, okropnymi wprost deszczami, z jednej strony utrudniającymi roboty w stadjonie, z drugiej uniemożliwiającymi wszelkie wycieczki poza miasto. A stadjon jest od Paryża o 10 km. oddalony.

Nie wszystkie jednak sporty znajdą pomieszczenie w stadjonie, służącym przedewszystkiem do zawodów atletycznych, ważniejszych meczów rugby i piłki nożnej oraz do zawodów pływackich. Większość zawodów futbalowych bedzie rozgrywać się poza stadjonem, w wielu doskonałych parkach sportowych Paryża (Stade Pershing, Montrouge i inne). Zawody wioślarskie odbędą się na Sekwanie. Pierwotnie naznaczono Argenteuil, w najbliższem sąsiedztwie Colombes leżące, obecnie podobno sfery miarodajne noszą się z myślą przeniesienia „stadjonu wioślarskiego" w inne miejsce, bardziej odpowiednie, posiadające lepsze przystanie. Ostatecznie nie jest jeszcze ta sprawa zadecydowana. Zawody rowerowe odbędą się poza stadjonem na szosie lub w welodromach, których jest w Paryżu kilka. Polo umieszczono w Bois de Boulogne (sporty „arystokratyczne" szukają sobie odpowiedniego otoczenia), tennis mieści się w stadjonie.

Obok stadjonu powstaje sławne „village olympique", składające się z domków po kilka pokoi liczących, mających pomieścić atletów. Nawiasem mówiąc, tylko finansowi „atleci" mogą liczyć na pomieszczenie, bo koszta budowy są ogromne, a przedsiębiorcy muszą coś zarobić. Oprócz tego budują organizatorzy improwizowane miasto namiotowo-barakowe dla 1000 ludzi na zachodnich krańcach Paryża (parte Maillot). Pozatem dla spraw pomieszczenia atletów i przybywających jużto oficjalnych, jużto nieoficjalnych gości, stworzono osobne biuro, które pośredniczy z jednej strony między właścicielami hotelów, pensjonatów, mieszkań i t. p. a z drugiej strony oczekuje zgłoszeń reflektantów. Naturalnie, prasa wesoła nie zaniedbuje dowcipów na ten temat, a nawet dzienniki tak poważne jak „Temps" zastanawiają się nad tak niepoważnymi i humorystycznymi wprost projektami, jak przyjmowanie obcych atletów, na „łono" rodzin francuskich.

Kwestja pomieszczenia będzie jedną z najtrudniejszych w przepełnionem już teraz Paryżu i my, którzyśmy po ciężkich zresztą walkach zdobyli jakie takie pomieszczenie, z pewną złośliwą radością myślimy o tej bezdomnej jeszcze falandze, która na Paryż za 3 miesiące się zwali.

Obok pomieszczenia, kwestja komunikacji. Colombes oddalone o 10 km. przeszło od Paryża (odległość Krakowa od Skawiny) jest połączone jedną tylko linją tramwajową. Budowa drugiej niemożliwa ze względu na brak czasu i koszta. To też prawdopodobnie cały ciężar spocznie na autobusach. Cała ta impreza będzie wymagać bardzo wielkiej i sprawnej organizacji.

Wreszcie same zgłoszenia. Najbardziej opinję naszą interesujaca kwestja, czy anglicy wezmą udział w zawodach w piłkę nożną w czasie igrzysk, nie jest jeszcze ustalona. Związek angielski zaangażował się bardzo daleko w swojem czysto amatorskiem traktowaniu sprawy i stanowczo jest przeciwny udziałowi Anglji. Francuskie pisma twierdzą jednak, że mimo to drużyna angielska udział w igrzyskach weźmie, jednak wyznaczy ją nie związek, ale angielski komitet igrzysk olimpijskich. Definitywnie jednak nie wypowiedzieli się jeszcze najbardziej zainteresowani t. j. sami anglicy, a obiegające pogłoski można w dużej mierze kłaść na karb dwu propagand, niemieckiej, igrzyskom nieprzychylnej i francuskiej, a tout prix anglików na Olimpjadu ściągnąć chcącej.

Pewnem jest na razie, że nie wezmą udziału rowerzyści norwescy. Niektóre kraje podały już swoje drużyny i tak Australja wysyła sławnego Carr'a (100, 200 i 400 m.), Hannes'a (skok w zwyż i 400 m.), Ainten'a do chodu, Duigan'a do dziesięcioboju, Winter'a do skoku w dal, Boyd'a do 1500 i 5000 m. Indje również mobilizują szereg atletów hinduskich i angielskich, obsadzając skok w dal i w zwyż, 110 m. z przeszkodami, 10.000, 100, 200, 800, 5000 i 1500. Tyle pozytywnych wiadomości. Praca przedolimpijska wre wszędzie. Ze znanych zapewne wyników w Polsce, przypomnę tylko pływackie Arne Borg'a w Australji i Weissmüller'a w Ameryce, którzy biją rekord za rekordem. W piłce nożnej pracuje bardzo silnie Belgja, która złożyła już od początku sezonu dwie drużyny, „les diables rouges", które „wyzwolone" na czas olimpijski grają ciągle z doskonałemi drużynami zawodowemi angielskiemi, teamami węgierskimi i holenderskimi. To też ostatnia klęska Francji w zawodach wojskowych armja belgijska—armja francuska 6:0, jest zrozumiała.

Najbliższe międzynarodowe spotkania (Włochy—Hiszpanja w Genui i Francja—Szwajcaja w Genewie) oczekiwane są z wielkiem napięciem. Rugby, uprawiane przedewszystkiem na Zachodzie, w meczach między Anglją, Szkocją, Irlandją, Walją i Francją, wykazuje na razie przewagę Anglji (Anglja—Francja w Twishenham 19:4).

Tennis ma przedewszystkiem kwestję piłek na terenie. Między Międzyn. Związkiem tennisowym a C. O. F. istnieją różne niezgody co do piłek, które mają być na Olimpjadzie używane. Chodzi tu o różnice w odbijaniu piłek w różnych klimatach (wilgotnym Francji — suchym Ameryki) i o typ piłek, nadających się do olimpijskich meczów. Kwestja ta była zresztą już bardzo dawno aktualną na Riwierze, gdzie przybywający z północy gracze musieli wpierw przez dłuższy czas przyzwyczajać się do ostrego światła i suchego, twardego kortu.

Niezależnie od ściśle olimpijskich przygotowań, klasyczny Davis-Cup ciągle jest rozgrywany i niedługo, pod przewodnictwem prezydenta Stanów Zjednoczonych, przystąpią w Waszyngtonie na kapitolu ambasadorowie 15 państw konkurujących do ciągnięcia losów.

Osobno chciałbym omówić szanse sportu francuskiego, a raczej przedstawić pracę tu dokonaną i jej dotychczasowy przebieg. We wszystkich dziedzinach sportu stosują francuzi metodę selekcyjną, szukającą talentów i atletów w najodleglejszych okolicach, wśród najszerszych warstw. W każdej dziedzinie sportu, urządzają najpierw mistrzostwa drobnych, później większych okręgów, kończą zaś mistrzostwami narodowemi. Każdy stopień wyższy wymaga uzyskania pewnego minimum w poprzednich zawodach. Tak zorganizowano klasyczne National Cross Country, które najpierw rozegrano w departamentach, w tydzień zwycięzcy departamentalni w okręgach, za tydzień najlepsi z kilkunastu okręgów spotkali się ostatecznie w imponującej liczbie kilkuset w hippodromie w Maisons Lafitte, olbrzymiem polu wyścigowem pod Paryżem. Wyjątkowo ładna i ciepła niedziela sprzyjała tak atletom jak i publiczności, która w liczbie przeszło 12.000 z Paryża się zjawiła. Po ciężkim biegu na przestrzeni przeszło 12 km., zwyciężył Bedel z Nancy. Dla widza polaka był to moment naprawdę wzruszający, gdy Bedel, wyprzedzając o kilkadziesiąt metrów resztę zawodników, wpadł w szeroką aleję hippodromu, witany frenetycznymi okrzykami kilkunastotysięcznych tłumów. Ze zdumieniem przetarliśmy oczy: zwycięzca ubrany był w czerwoną koszulkę z ogromnym białym orłem na piersiach. W pierwszej chwili zamajaczyły się nam wspomnienia jesiennych zawodów o mistrzostwo Polski na polach mokotowskich pod Warszawą lub też poprostu jakieś marzenia olimpijskie... Zagadka wyjaśniła się prosto. Bedel jest lotaryńczykiem, a Lotaryngja od czasów Stanisława Leszczyńskiego adoptowała herb polski. Drużyną pierwszą była drużyna paryskiego Metropolitain Ath. Club, popularnie Metro zwanego. Pozatem lekka atletyka śpi snem zimowym.



Z zawodów bokserskich Poznań—Inowrocław

Ertmański (x) WKB.—Cywiński (Inowrocła

Pilnie natomiast pracują futbal i rugby. Tu jednak nie ma Francja szczęścia na polu międzynarodowem. Wojskową jej reprezentację nabili anglicy w Paryżu (3:1) i belgowie w Antwerpji (6:0); reprezentację rugby w Twishenham (19:4). W obu sportach rozgrywa się obecnie mistrzostwa. Ogólny faworyt w piłce nożnej, paryski Olympique, przegrał w walce o Coupe de France w Havre, przyczem został wyeliminowany (gra kołowa, nie na punkty). Jest więc wielka nadzieja na to, że prowincja zdobędzie puhar.

W hockey'u też reprezentacja francuska, pobita już raz przez Hiszpanję, przegrała w walce z Belgją (4:1). Tu jednak ma Paryż nad prowincją przewagę.

Sporty wodne na razie pracują w klubach. Tylko w ostatnim tygodniu Cercle de Nageurs de Paris pobiła w pływalni zimowej dwa rekordy francuskie: 4x50 t. zw. Lagerstafette (plecy, pierś oraz dowolnie) 2 min. 24 sek. i na 100 m. na piersiach Bouvier 1 min. 21·4 sek.

Na ostatek dwa najpoważniejsze może, z punktu widzenia olimpijskiego, sporty: boks i tennis.

Bokserzy francuscy pracują usilnie. Po podobnej, jak

w lekkkiej atletyce selekcji, odbył się w zeszłym tygodniu mecz Paryż—prowincja, wykazujący prawie że równe siły. Jutro walka międzynarodowa Francja—Holandja, tem ważniejsza, że drużyna holenderska pobiła już w stosunku 5:3 Belgję, a z doskonałą reprezentacją niemiecką wyszła remis. Ciężka walka, czekająca jutro drużynę francuską, zadecyduje też w dużej mierze o stanowisku międzynarodowem boksu francuskiego.

Tennis wreszcie, notuje doskonały wynik Sporting Club de Paris, który w ostatnich dniach lutego nabił w Londynie w zawodach drużynowych Queens Club, najlepszy zespół angielski. W Paryżu rozgrywają się obecnie mistrzostwa Francji na placach krytych, gdzie, jak dotąd, w grze pojedynczej zdobył mistrzostwo Borotra (Paryż), bijąc Lasarte (Lyon). Gwiazda światowa tennisu mlle Lenglen bawi na Riwierze. Anglicy i amerykanie wyrażają się o niej ujemnie: anglicy twierdzą, że umyślnie unika meczów z angielkami, by być ciągle „niepobitą", amerykanie nie mogą jej darować, że bita w New Yorku przez p. Ryan nie skończyła meczu, lecz udając słabość sama zeszła z boiska. Takie są, mniejwięcej, wiadomości poważne i plotki przedolimpijskie w Paryżu. Termin Olimpjady się zbliża, coraz głośniej o wielkiej „bitwie narodów". I my, skromni korespondenci-polacy, przygotowujemy się do kampanji. Nie budujemy jak szwedzi osobnego pawilonu we Village Olympique, nie stawiamy jak amerykanie własnej stacji telegrafu bez drutu, ale robimy co możemy. Chodzi nam o to, by publiczności polskiej, która nie jest tak „silna w walucie", jak anglicy, szwedzi i inni amerykanie i która wskutek tego nie może wyjechać do Paryża, dać możność informowania się o przebiegu tych największych zawodów świata. *D.*

Paryż, 6 marca 1924.

Wielki klub angielski.

Z okazji tegorocznych rozgrywek o puhar angielski, coraz więcej uwagi zwraca sportowy świat na drużynę, której się przyznaje najrealniejsze szanse w tej konkurencji. Jest nią A s t o n V i l l a, z przydomkiem „sławna", z siedzibą w mieście Birmingham. Klub ten należy do najwytworniejszych, najpierwszych i najbogatszych w tradycję klubów angielskich. Szczyci się on kilkoma rekordami. Pierwszy — to sześciokrotne zdobycie mistrzostwa I. ligi, do której należy od jej założenia, t. j. od r. 1888; drugi po Aston Villa klub — Sunderland — zdobył mistrzostwo I. ligi 5 razy. W grach ligowych zdobyła Aston Villa więcej punktów, niż jakikolwiek klub i utrzymuje się stale w górnej części tabeli (6 razy miała drugie, raz trzecie miejsce). Również w drugiej konkurencji — o puhar angielski — jest Aston Villa równie skuteczną. Sześć razy zdobyła ona puhar, co także stanowi rekord; pięć razy uskuteczniły to tylko Blackburn Rowers i nieistniejący dziś Wanderers. W ciągu 33 lat doszła ona 11 razy do półfinału (w latach 1887, 1892, 1895. 1901, 1903, 1905, 1913, 1920 i 1924). Ogromna wprost ilość jej graczy reprezentowała barwy krajów W. Brytanji. Wśród klubów zawodowych Aston Villa pod względem wytworności w zachowaniu i stylu gry zajmuje to samo stanowisko, jakiem wśród klubów amatorskich cieszą się Corinthians.

Czemu zawdzięcza klub ten fakt, że w ciągu długiego okresu lat zachowywuje stale dominujące stanowisko w piłkarstwie angielskiem? Przedewszystkiem rozumnemu i zręcznemu kierownictwu, które się nie tak często zmienia, jak gracze (szczególnie w Anglji), i troskliwemu doborowi graczy. Dlatego to Aston Villa tworzyła i tworzy obok Newcastle

Z rozmów warszawskich.

— Co słychać?

— Ano, mamy kandydatów do reprezentatywki na Olimpjadę.

— Czytałem! Przecież to skandal nad skandale!!!

— Dlaczego? Niektóre z tych gwiazd muszą przecież odpaść już po pierwszym treningu pod okiem trenera, a nadto ten ostatni nie będzie miał wiele trudu z „wyłowieniem" odpowiednich graczy i z poza oficjalnych kandydatów.

— A czemże wytłumaczyć tak uderzające faworyzowanie Łodzi? Co znaczy zupełne prawie zignorowanie Warszawy?

— To wszystko bardzo proste. Pan Obrubański, kapitan związkowy, zna tylko Kraków i Łódź (był przecież filarem ŁKS.-u), a nadto musiał przecież jakoś wynagrodzić ŁKS.-owi bolesną stratę 400 złp., o którą to sumę walne zgromadzenie PZPN-u obniżyło „karę" Polonii warszawskiej, pomimo usilnych starań p. Obrubańskiego.

— Tak, na sprawy pieniężne Łódź jest bardzo czułą. Podobno podział ryczałtu na wysłanie drużyny olimpijskiej wywołał tam oburzenie?

— Szczególnie rzekoma niewspółmierność obciążenia Warszawy w porównaniu z Łodzią. Zapominają tam, że Warszawa zebrała już ogromne sumy bezpośrednio na Fundusz Olimpijski PKIO.

— To też większość gałęzi sportu będzie swój udział w Olimpjadzie zawdzięczać funduszom zebranym w Warszawie.

— Tak; z wyjątkiem hippiki, która napewno otrzyma poparcie finansowe z M. S. Wojsk. i szermierki, która zebrała już część funduszów w Krakowie.

— A co to za awantury właściwie z tą szermierką?

— Bardzo jasne; pewna grupa szermierzy chciałaby koniecznie pojechać na Olimpjadę zamiast szermierzy krakowskich, choć ci ostatni jedynie mogą mieć dość poważne szanse w Paryżu.

— Doprawdy lepiejby było zrezygnować z obesłania Olimpjady, skoro przygotowania do niej wywołują tyle intryg i poruszają tyle brudu.

— Miejmy nadzieję, że to się jakoś ułoży z korzyścią dla sportu i bez szkody dla etyki sportowej.

— Naprawdę z utęsknieniem oczekuję rozpoczęcia sezonu piłki nożnej; przynajmniej będziemy patrzeć na sport, a nie za kulisy sportu!

— Tymczasem otwarcie sezonu piłkarskiego natrafia na trudności „atmosferyczne". Wprawdzie odbywają się mecze-treningi, ale to jeszcze nie to, do czego wszyscy tęsknią.

— A cóż z otwarciem Agrykoli?

— W tem sęk. Pertraktacje między PKIO a WOZPN-em o zawarcie umowy na sezon bieżący rozbiły się.

— Dlaczego?

— O powodach opowiem ci innym razem. Na razie pewnem jest, że kluby klasy C, a także większość klasy B, będą w położeniu bardzo trudnem. Skończy się dla nich dotychczasowy beztroski żywot, kiedy to wszelkie zawody odbywały się w terminach i na boiskach „dostarczonych" przez Wydział Gier WOZPN-u. Krótko mówiąc, skończył się „czas ochrony" małych klubów; w nadchodzącym sezonie ostoją się tylko te kluby klas B i C, których podstawy są rzeczywiście silne i zdrowe.

— Bo też w Agrykoli wegetowały dotychczas wszelkie niezdolne do samodzielnego życia klubiki. Z drugiej strony nie można zapominać o tem, że Warszawa nie posiada żadnych terenów podobnych do błoń krakowskich czy wiedeńskiej Türkenschanze, na których rozwijały się małe kluby. Trzebaby jednak, by odpowiedzialne czynniki wzięły to pod rozwagę.

— Tymczasem idę zobaczyć, czy w Agrykoli z pod śniegu trawa nie wygląda. Serwus!

— Do widzenia! *st. b.*

United, a może jeszcze Sunderlandu, Evertonu i Tottenhamu — ekstraklasę angielską, opartą na najbardziej skrystalizowanym stylu gry: szkockiej grze kombinacyjnej, zaprawionej większą chyżością i rozmachem. Sukcesy jej w lidze i w puharze, utrzymywanie się na pewej wyżynie bez przerwy, świadczy o tem, że drużyna o prawdziwym stylu potrafi zawsze stawić czoło wszystkim „systemom", nawet t. zw. systemowi „puharowemu", polegającemu na dążeniu do zwycięstwa za wszelką cenę.

Szczególną uwagę poświęca zarząd klubu linji pomocy, tej ostoi kazdej drużyny; dobra pomoc pozwala napadowi na „beztroskie posuwanie" się naprzód, a obronie, na przeprowadzenie najbardziej celowych zabiegów. Dzielnie się bijące w konkurencji puharowej drużyny muszą przedewszystkiem rozporządzać niezawodną linją pomocy. Dzięki dobrej pomocy Aston Villa, mimo że nie jest typowym „lwem puharowym", jednak ma sławę najgroźniejszego przeciwnika w tej konkurencji i jakakolwiek drużyna wyciągnie losem Aston Villę za przeciwnika, uważa to za dopust Boży i z góry poddaje się przeznaczeniu.

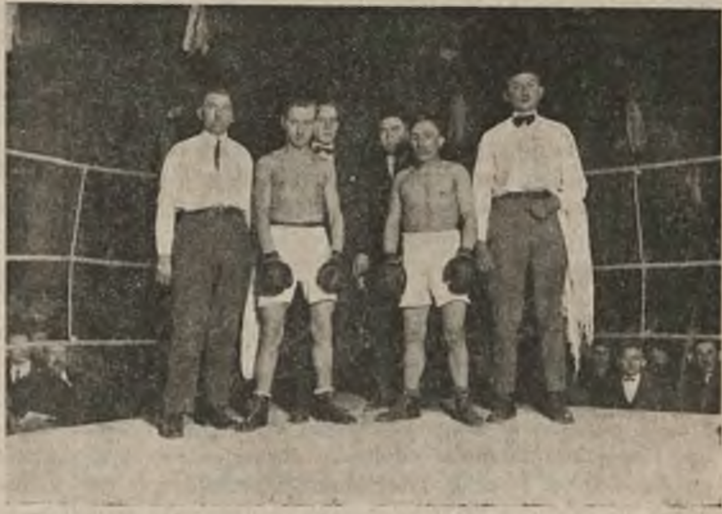
W obecnym roku Aston Villa doszła już do semifinału. W czterech serjach pokonała ona odrazu swych rywali; Ashington 5:1, Swansea Town 2:0, Leeds United 3:0 i Westbromwich Albion lokalnego rywala 2:0. Przyglądało się tym spotkaniom 200.000 ludzi. Ma nadzwyczaj silną i dobrze zbalansowaną drużynę, której główną siłę stanowi znów pomoc w składzie: Blackburn, Dr. Milne (świeżo nabyty szkot) i Moss, najlepszy pomocnik w Anglji. Obrona Jackson, (bramka) Smart i Mort (świeżo reprezentowali obaj Anglję przeciw Walji) także pewna. Z linji ataku: York, Kirton, Capewell, Walker i Dorell — najskuteczniejszy jest Capewell, właściwym zaś kierownikiem ataku internacjonał Walker.

Półfinał odbędzie się dnia 29 marca. Los zestawił następujące pary: Aston Villa—Burnley i Newcastle United—Manchester City. Wszystkie te drużyny zdobyły już puhar i cieszą się wielką popularnością. Finał 26 kwietnia w Wembley parku między Aston Villą a Newcastle United wprawiłby całą Anglję w stan gorączkowego podniecenia.

Polski Związek Szermierczy daje znak życia.

Polski Związek Szermierczy z siedzibą we Lwowie zdobył prawdziwy rekord bezczynności i... nieuchwytności. Czytelnicy „Przeglądu" przypominają sobie zapewne, z jakim to zapałem bronili lwowianie przed 2 laty na łamach naszego pisma „słusznych" praw swoich do piastowania najwyższych w szermierce polskiej godności. Wątpliwości delegatów innych miast rozwiał Lwowski Klub Szermierzy wspaniałą Akademją jubileuszową w dn. 27 maja 1922 r. tak, że nazajutrz t. j. dn. 28 maja bez protestu ustalono siedzibę PZS. we Lwowie na lat 3. Od tej chwili minął rok i 9 miesięcy. Przez ten czas PZS miał wypełnić następujące zadania:

1. Ustalić listę zrzeszeń zgłoszonych do PZS.
2. Powielić i podać do wiadomości podległym mu klubom i sekcjom statut P. Z. S., uchwalony w dn. 28, maja 1922 r.
3. Zgłosić przystąpienie Polski do Féderation Internationale d'Escrime.
4. Zorganizować 2-krotnie zawody o mistrzostwo Polski.
5. Urządzić szereg imprez propagandowych.
6. Szerzyć propagandę w prasie, względnie nawoływać do niej.
7. Zająć się zbiórką funduszów na ekspedycję Olimpijską.
8. Zrobić dokładny przegląd naszych sił szermierczych na odnośnych zawodach, albo powziąć na plenum zarządu uchwałę negatywną, albo zdecydować wyjazd ekspedycji i tę odpowiednio przygotować.
9. O wszystkich uchwałach informować zamiejscowych członków Zarządu; kwestyj zasadniczych bez współudziału tych członków — nie rozstrzygać.



Spotkanie bokserskie Poznań—Inowrocław.
Junosza xx (WKB.). Gotowała (Inowrocław). Fot. S. Pawlik, Poznań.

Ani jednego z tych zadań nie wypełniono. Nawet nie próbowano wypełnić... Cisza śmiertelna była odpowiedzią na poczynania pojedyńczych zrzeszeń. W tym czasie nader intenzywnie pracuje wojskowość. Z inicjatywy Szefa ref. wych. fizyczn. przy Oddz. III., Szt. M. S. Wojsk. powstaje kurs instruktorski w Poznaniu, urządzono 2-krotnie zawody o mistrzostwo Armeji, napisano w czasopismach wojsk. szereg artykułów fachowych, uzyskano wreszcie dość pokaźne kredyty na zorganizowanie wojskowych klubów szermierczych w poszczególnych korpusach. Ramię w ramię z wojskowością kroczy Sekcja szermiercza krakowskiego AZS. Urządza szereg imprez, organizuje kursy oficerskie, akademickie i szkół średnich, szerzy nadto najracjonalniejszą propagandą w prasie a nawet przez organizowanie zręcznych imprez karnawałowych.

Wszyscy zdradzają niepowszedni zapał i chęć pracy. W roli gasiciela tego zapału zjawia się PZS. Próżno pisze doń szereg pism Wydział Sekcji Szerm. krak. AZS. z prośbą o regulamin międzynarodowy, o wypowiedzenie się w kwestji Olimpjady, o znak życia bodaj... Odpowiedzią są recepisy zwrotu z podpisem „E. Vambera". Próżno usiłuje od pół roku nawiązać kontakt ze śpiącym związkiem sekretarjat PKIO... O regulamin międzynarodowego związku i program Olimpijskich zawodów szermierczych wystarała się sekcja krak. AZS. wprost w Paryżu. W dodanym do tego regulaminu spisie zgłoszonych państw nie znaleziono Polski. Natomiast w dod. Nr. 2 „Stadjonu" z dn. 10. marca r. b. znaleziono ciekawą notatkę, że „jak komunikują z PZS., szermierka polska tego roku na Olimpjadzie reprezentowaną nie będzie". Jeżeli ten komunikat nie jest prywatnie puszczoną pogłoską i ma jakieś urzędowe podstawy — to dowodziłoby, że lwowscy członkowie zarządu PZS. cieszą się dobrem zdrowiem, albowiem humor ich nie opuścił. Tylko dlaczego o tak wspaniałym wyniku 2 letniej „działalności" nie zawiadomiono członków zarządu PZS. i zarazem delegatów na Kraków — pp. dr. Macudzińskiego i por. Zabielskiego? Kto upoważnił PZS. do negatywnego załatwienia ex praesidio tak doniosłej kwestji jak udział polskiej szermierki w zawodach olimpijskich?

Apelujemy do Związku Związków o wzięcie w kuratelę tego rozleniwionego związku, lub wprost o przejęcie czasowo agend jego w swoje ręce, albowiem do zgłoszeń na Olimpjadę mamy zaledwie 1 i pół miesiąca i sprawy tej nie możemy odkładać aż do nadzw. Walnego zgromadzenia PZS. Votum nieufności i rezygnacja obecnego zarządu zbyt późno może nastąpić, i niewiadomo czy nowy zarząd z siedzibą nie we Lwowie zaradzi co przy tak krótkim terminie. Z najlepiej poinformowanych źródeł otrzymujemy wiadomości, że kredyty na wysłanie 4 do 5 szermierzy są i kwestja finansowa żadnych specjalnych zachodów nie wymaga, Co

do poziomu — to rozstrzygać o tem może tylko Mistrzostwo Polski i obejrzenie całego materjału w poule, a nie na akademjach i na fotografji.

Musimy naprawić sytuację i obesłać Olimpjadę, albowiem nic nie robić w ciągu 2 lat i nie obesłać zawodów Olimpijskich potrafiliby nawet członkowie szlachetnego szczepu Botokudów lub mieszkańcy Ziemi Ognistej. Od światłych obywateli kulturalnego państwa mamy prawo więcej wymagać.

Lam.

Feliks Fidziński.

Dom a odrodzenie fizyczne kraju.

(Dokończenie).

Lecz i w tym wypadku idzie — względnie może iść — szkoła domowi z pomocą. Ona bowiem prędzej spostrzeże, czy i w jakim kierunku zdolności ucznia przeważają, w czem on się wybija. Niechaj więc dom informuje się — a ma wiele sposobności do tego w ciągu każdego roku szkolnego — w szkole, czy i w jakim kierunku to wybijanie się ma miejsce, czy szkoła zrobiła co dla popierania i wzmagania jeszcze, względnie krystalizowania tych wysiłków ucznia — dalej niech omówi z wychowańcami ucznia swoje spostrzeżenia w tej sprawie oraz informuje się o sposoby postępowania w wypadku wybijania się. Rozumieć bowiem musi dom, że wybijanie się, to zaczątek pracy samoistnej, opartej na własnych siłach, na własnej wiedzy. Każda zaś praca samoistna jest celowa, a takiej wymaga od nas fizyczne odrodzenie kraju naszego. Stanowisko tedy domu, płynące z obowiązków jego duchowo-moralnych wobec młodzieży, nie może być inne, jak tylko popieranie tego wysiłku samodzielnego, tej samostarczalności łącznie ze szkołą.

A droga do tego celu bardzo prosta. Dom będzie tylko ułatwiał młodzieży wykonywanie wszystkich zleceń szkoły specjalnie do owego wybijania się, jeśli będzie ułatwiał młodzieży dalsze kształcenie się — obok wsparcia materjalnego przedewszystkiem — przez wspieranie moralne i ciągłą zachętę do osiągnięcia samodzielności w obranym sobie kierunku. Samodzielność bowiem nie może odtwarzać, bo ona tworzy tylko wszystko i zawsze celowo.

Nie tu już jednakże kończą się obowiązki domu w sprawie fizycznego odrodzenia kraju. Słyszeć bowiem musiał każdy dom, że jest jedna instytucja młodzieży, która kumuluje pracę nad nią dla fizycznego odrodzenia kraju, a mianowicie harcerstwo. Dąży ono najlepiej przez racjonalne wypełnianie swej idei naczelnej skautowo — wychowawczej do wyrabiania jednostek na mocne i ciałem i duchem, na samostarczalne i celowo-twórcze.

Nie tu miejsce wskazywać j dokładnie objaśniać środki i metody postępowania wogóle harcerstwa w myśl tej swojej wspomnianej co dopiero idei naczelnej, a równocześnie w imię fizycznego odrodzenia kraju w szczególności. Wskazałem to w osobnym referacie p. t. „Harcerstwo, a fizyczne odrodzenie kraju“. Zaznaczyć tutaj tylko wypada, że harcerstwu chodzi właśnie głównie o to, o co szkole i domowi razem, a mianowicie, o walkę z własną słabością w poczuciu odpowiedzialności nietylko przed sobą samym, ale i przed całym narodem.

Budzi ono mianowicie zaufanie we własne siły już w młodych umysłach i stara się, by to ostatnie weszło w krew i kości harcerzy, co widać najwyraźniej z przyrzeczenia harcerskiego: „Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu“.

Przez staranne wypełnianie tego przyrzeczenia pracowało harcerstwo nasze od chwili swego powstania dla fizycznego odrodzenia naszego kraju nieświadomie, łącząc zarówno pracę umysłową, pracę piórem z pracą ręczną, pracą fizyczną. Obecnie w zrozumieniu ważności swego zadania i przeznaczenia pracuje nadal nad wpajaniem w jednostki zaufania we własne swoje siły, oraz nad kształceniem ich na samostarczalne i celowo-twórcze.

W ten więc sposób — choćby tylko przez tę swoją właśnie wychowawczą ideę czynienia jednostek jak najbardziej twórczemi, odbiera harcerstwo domowi bardzo znaczną część pracy nad młodzieżą dla fizycznego odrodzenia kraju.

A skoro tak jest, nie zostaje domowi nic innego, jak tylko zapoznać się bliżej z tym ruchem i popierać go z wdzięczności choćby tylko, że odjęło mu w dzisiejszych ciężkich czasach część pracy nad młodzieżą, a mianowicie stronę wychowawczo-moralną, pracę wyrabiania jej na ludzi. Tu zaś nie napotka dom na żadne trudności, bo istnieją już t. zw. „Koła przyjaciół harcerstwa“, które mają za zadanie interesowanie się bliższe całością ruchu harcerskiego we wszystkich jego przejawach oraz popieranie moralne i materjalne. Zresztą sam dom może się bliżej zapoznać z harcerstwem, jeśli w zrozumieniu tej wspomnianej zasadniczej jego idei dla fizycznego odrodzenia kraju, zachęci swoje dzieci do wciągania się do niego, bo tylko on i szkoła wyrobią z nich istoty ufne w swe siły, samostarczalne, wszechradne i celowo-twórcze, a więc takie, jakich fiz. odrodzenie kraju od nas wymaga.

Niech tylko dom przystąpi z ufnością i zapałem oraz umiłowaniem młodzieży i Ojczyzny do tej pracy nad swojemi dziećmi, a te przez swoją wydajną pracę potrafią usuwać dotychczasowe minusy w gospodarstwie i bogactwie kraju. Sam dom mógłby może wyrobić dzieci swoje na jednostki ufne w swoje siły i tworzące, a nie odtwarzające, ale byłaby to dla niego praca żmudna i zresztą zanadtoby go absorbowała w tem, a ze szkodą innych kierunków pracy nad młodzieżą. Dlaczegoż atoli nie miałby skorzystać ze współpracy innych czynników, zdążających do tego samego celu przez pracę nad młodzieżą, skoro to korzystanie nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań.

Pamiętać jeszcze trzeba, że bardzo dużo pracuje nad młodzieżą i sama szkoła w kierunku i duchowym i fizycznym, przez co naturalnie ułatwia już pracę domu. Temu ostatniemu nie zostawałoby więc nic innego, jak tylko popierać wszelkie wysiłki szkoły odnośnie do pracy nad młodzieżą i moralnie i w razie potrzeby nawet materjalnie.

Na ogół tedy, skoro dom rozumie doniosłość i nieodzowność sprawy fizycznego odrodzenia kraju, rozumie zasadniczo jego ideę i program pracy, niech przedewszystkiem pamięta, że im zdrowsze będą pokolenia przychodzić, tem więcej będzie sił do pracy w jak najszerszem tego słowa znaczeniu, do pracy jednakże celowej, twórczej, a nigdy odtwórczej względnie przetwórczej — tem praca będzie intenzywniejsza na każdem polu bez wyjątku i samodzielniejsza — w miarę wzmagania się sił i ufności w nie — tem ta praca będzie wydajniejsza i owocniejsza, a przez to samo prędzej dobrobyt samego przedewszystkiem pracującego a w dalszej linji całego narodu — tem coraz mniej będzie owych minusów — jak dotąd w ogólnem naszem bogactwie kraju — tem łatwiej i szybciej nadejdzie fizyczne odrodzenie nasze. Niech nadto z całą ufnością i wiarą popiera wszelkie wysiłki i szkoły i harcerstwa w pracy nad młodzieżą, pamiętając o tem, że te właściwie za niego pracują, a skoro tak, to chociaż wspomagaćby je wypadło — niech sam dba wreszcie przedewszystkiem o zdrowie i siły młodzieży obojga płci — zaznajamia ją zawczasu z pracą wogóle, a nie odsuwa jej od niej.

Spełniając bowiem te obowiązki fizyczne, t. j. odnoszące się do zdrowia i sił młodziezy, oraz duchowo-moralne, gdzie chodzi o kształcenie umysłu oraz popieranie wysiłków szkoły i harcerstwa — weźmie dom udział w tej ciężkiej i na długą metę rozłożonej pracy nad wzmożeniem bogactwa narodowego, przyspieszy to upragnione i konieczne fizyczne odrodzenie naszego kraju, a w ten sposób wypełni jak najlepiej swoje zadanie wobec naszej ukochanej Ojczyzny mimo, że rola jego wobec fizycznego odrodzenia naszego kraju jest

w stosunku do pracy nad młodzieżą drugorzędna i mniej ważna. W każdym jednak razie fakt ten, nie powinien domu absolutnie zniechęcać i skłaniać do opuszczenia skrzydeł. Dom powinien teraz właśnie wykazać wszystkie swoje zalety, interesując się szczerze oraz pilnie kwestją tego fizycznego odrodzenia kraju oraz stosunku swojego do niego właśnie przez młodzież i kwestją płynących stąd zadań dla bogactwa całego narodu.

Przyczynki do słownictwa piłkarskiego.

Język używany do opisów zawodów piłkarskich jest obecnie „pod obserwacją". Praca nad oczyszczeniem jego trwa i należy się spodziewać, że ostateczne wyniki zostaną w pewien sposób zatwierdzone i „oddane do użytku". Nie nastąpi to jednak zdaniem naszem szybko. Przedewszystkiem dlatego, że obszar pojęć piłkarskich jest bardzo duży i z przyczyny swego zagranicznego pochodzenia, zachwaszczony tak zwanym żargonem sportowym. Potem dlatego, że pracę tę siłą rzeczy podjęli sportowcy, a więc ludzie pod względem ścisłego językoznawstwa niefachowi, podczas gdy naukowi znawcy języka polskiego, są i długo zapewne będą jeszcze niefachowi pod względem techniczno sportowym. Trudnym jest także sposób zatwierdzenia i oddania do użytku ogólnego rezultatów tej pracy. Na razie uczynić to mogą redakcje pism sportowych, używając w opisach zawodów i konsekwentnie przestrzegając ustalonego już poniekąd wycinka terminologji piłkarskiej, tudzież poddając rzeczowej krytyce pojęcia jeszcze nieustalone, płynne, wadliwe lub bardzo trudne do zastąpienia. Z czasem też Polski Związek Piłki Nożnej winien powołać osobną komisję, któraby dokonała ostatecznego przeglądu rezultatów dotychczasowych starań.

Najmniejsze kłopoty językowe, jak wiemy, przedstawiają w piłkarstwie pojęcia ogólne i słów pięknych a dosadnych na ich określenie nie brak. Im dalej jednak w las, tem więcej drzew. Od pojęć ogólnych przechodzimy do specjalnych i te rozpadają się na kilka grup. Mamy więc pojęcia dotyczące sprzętu i terenu, na którym gra się odbywa, pojęcia określające technikę gry, bardzo obszerny okręg pojęć z taktyki gry, kwestję sposobu gry u poszczególnego gracza i całej drużyny, ocenę ogólną, kwestje treningowe, sprawy „sędziowania" i t. d. i t. d., słowem niekończący się szereg słów, których używa się z mniejszem lub lepszem powodzeniem, z mniejszem lub większem skażeniem poczucia czystości naszego języka.

Można oczywiście nad słownictwem piłkarskiem pracować metodologicznie. Utworzywszy grupy pojęć, wypełnić je można słowami dotychczas używanemi i nawet żargonem sportowym i potem każde z osobna poddać analizie. Zadanie to jednak bardzo mozolne i trudne do wykonania w ramach pracy dopuszczalnej w piśmie sportowem i wyczerpanie tematu nie łatwe do osiągnięcia, ponieważ życie przynosi ciągle nowe problemy.

Można jednakże pracę nyd słownictwem piłkarskiem prowadzić w prasie sportowej na przykładach z życia. Opisy zawodów piłkarskich mogą być traktowane jako projekty słownictwa i jako takie poddawane krytyce. Co pewien czas, można będzie zebrać rezultaty tej krytyki i pewne zdobycze zatwierdzić zapowiedzią konsekwentnego używania. Oczywiście nie wszystkie opisy i t. z. recenzje będą mogły być projektami. Mielibyśmy bowiem projektów więcej niż potrzeba i w pogoni za terminologją zatracićby można (wobec obecnego ubóstwa naszego słownictwa) istotę i wartość sportową opisów zawodów. Wyobrażamy sobie, że co pewien czas pojawić się może opis spotkania piłkarskiego, zawierający w nawiasie uwagę, że jest on zarazem projektem słownictwa. Na innem miejscu pisma powinien autor uzasadnić wprowadzone przez niego słowa względnie podać swe wątpliwości. Krytyka takich, choćby kilku tylko opisów, poparta tem, że opis wzięty jest z życia i krytykujący wiedzą o co autorowi chodziło w danym wypadku, powinna niewątpliwie wydać rezultaty zadowalające. Oczywiście poboczne są tu względy, czy recenzja nie miała błędów merytorycznych, czy autor nie mylił się n. p. w ilości t. zw. „faulów" lub źle ewentualnie opisał kolejność graczy podających sobie piłkę przed zdobyciem bramki.

Weźmy dla przykładu opis zawodów piłkarskich, zanotowany gwarą i niewybrednym żargonem i sprubujmy go potem przekształcić według pewnych wymogów językowych. N. p.

Miasto N—Miasto X 2:1 (1:1).

Mecz międzymiastowy.

Z początku N w przewadze, tempo szybkie, center ataku N daje lewemu skrzydłu długie for, ten centruje, piłka odbija się od sędziego, bramkarz robinzonadą stara się złapać — siedzi; protesty publiczności. X zabiera się do roboty, łącznik prawy wózkuje do karnego pola, następuje ostry rempel z bekiem, ten jednak kiksuje, piłkę zabiera center i strzela bombę w lewy róg, wyrównując. N atakuje ostro, sędzia interwenjuje z powodu gry faul i odgwizduje dwa po sobie następujące ofsidy dla X. Z powodu gry twardej wystawia sędzia gracza miasta N i napomina kapitana drużyny N z powodu rozmyślnego faulowania. Do pauzy bez zmiany. Pauza 1;1.

Po pauzie team miasta X po zaczęciu od środka przeprowadza ładne kombinacje i uzyskuje główką centra goala, nieodgwizdanego przez sędziego z powodu ofsidu. Za chwilę sędzia kwestjonuje piłkę z powodu podartej skóry i nie uznaje drugiej z powodu jajowatego kształtu. Dopiero trzecią piłką po pauzie gra idzie dalej, bardzo jednak faul z obu stron. N leci na bramkarza w sposób nieregularny. X osiąga dwa kornery i strzela je na aut. Za „hands" beka, dyktuje sędzia „karny", który center N zamienia w gola. Ostatnie minuty należą do X, ponieważ drużyna N spuchła, nie może jednak X nic zrobić, bo w hyperkombinacji traci się cel gry i brak „Schussvermögen".

Opis taki zrozumiałym jest niewątpliwie dla każdego prawie polskiego sportowca i mówiąc otwarcie, spotkać można nieraz na łamach polskiej prasy sportowej opisy zupełnie podobne, przyjmowane bez większych zastrzeżeń Spróbujmy jednak zbliżyć nieco opis ten do języka polskiego, nie zatracając rzecz jasna jego krótkości i rzeczowości. Później zaś uzasadnimy wprowadzone słowa względnie podamy wątpliwości.

Miasto N—Miasto X 2:1 (1:1).

Spotkanie miastowe.

Z początku miasto N *przeważa*, *tempo szybkie*, *środek napadu N podaje przed lewego skrajnego*, *ten środkuje*, piłka zawadza o sędziego, bramkarz stara się rzutem chwycić — siedzi. Sprzeciwy widowni. X zabiera się do roboty, prawy łącznik zwodzi do pola karnego, następuje ostre starcie z obrońcą, który jednak chybia, piłkę zabiera środek napadu i strzela „bombę" w lewy róg, wyrównując. N naciera żwawo, sędzia wkracza z powodu gry „faul" i przyznaje dwa po sobie następujące spalone dla X. Z powodu brutalnej gry usuwa sędzia gracza miasta N i napomina kapitana tego zespołu z powodu rozmyślnie złośliwej gry. Do pauzy bez zmiany 1:1.

Po pauzie zespół miasta X, po otwarciu przeprowadza ładne kombinacje i przez główkę środka napadu uzyskuje bramkę nieuznaną z powodu spalonego. Za chwilę sędzia kwestjonuje piłkę z powodu zdartej opony i nie uznaje drugiej niekształtnej. Dopiero trzecią piłką rozpoczęto po przerwie dalszą grę, bardzo jednak „faul" z obu stron. N naciera na bramkarza w niedozwolony sposób. X osiąga dwa rogi, które przestrzeliwuje. Za rękę obrońcy X, za-

rządza sędzia rzut karny, z którego środek napadu N uzyskuje bramkę. Ostatnie minuty należą do X, ponieważ zespół N „spuchł" nie może jednak nic zrobić, bo cel gry zatraca w nadmiernej kombinacji i nie dochodzi do strzału".

Umyślnie pozostawiliśmy w tym opisie słowa takie, jak tempo, bomba, siedzi, puchnąć i t. d., które aczkolwiek dosadne, mogą być użyte. Nie staraliśmy się znaleźć właściwych a tak bardzo trudnych do zastąpienia słów jak tempo, faul, kombinacja i t. d. Nie rozchodzi się także o stylistyczną dokładność, niektóre jednak nowe względnie mało używane określenia należy uzasadnić:

Mecz międzymiastowy — spotkanie miastowe.

Spotkanie w tym wypadku dlatego, że słowo zawody odnosi się raczej do mistrzostw i gier poszczególnych klubów, nazwanie zaś miastowem zamiast międzymiastowem ma ten powód, że słowo złożone obce jest duchowi języka polskiego, a nazwa „miastowe" wyczerpuje istotę rzeczy. Nazwy stanowisk graczy stosować powinno się według wyników dotychczasowej dyskusji, która przyniosła już pozytywne rezultaty.

Robinzonada — „rzut".

Określenie robinzonady jest trudnem. Zastąpić można robinzonadę: „rzutem", „padem", „nakrywką" (w kilku przypadkach), przytem stosunkowo najogólniej odpowiedniem zdaje się być słowo użyte t. j. „rzut".

Publiczność — widownia.

Słowa „widownia" prawie zawsze użyć można w odniesieniu do publiczności, zwłaszcza co do jej stosunku do gry.

Wózkować — zwodzić.

Dla „driblingu" mamy szereg polskich słów jak wózkować, mijać, omijać, kiwać, wodzić. Ze względu na znaczne zbliżenie się do istoty rzeczy, używaćby należało słowa „zwodzić".

Atakować ostro — nacierać żwawo.

Słowa „ostro" używamy raczej dla określenia jakości gry pod względem jej regularności: n. p. gra ostra, brutalna, złośliwa i t. d. Przeto przy przeprowadzaniu ataków, należałoby dla uniknięcia nieporozumień, mówić o żwawem nacieraniu lub napadaniu a nie o ostrym ataku.

Rempel — starcie
Kiksować — chybiać

nie potrzebują chyba uzasadnienia, z tym dodatkiem, że nietrafiony strzał do bramki, mogący być nazwany chybionym, należałoby określać „pudłowaniem".

Interwenjować — wkraczać
Offside — spalony
Dyktować — przyznawać

nie potrzebują także większego uzasadnienia.

Gra twarda, surowa, ostra, brutalna, złośliwa, faul. Najtrudniejsze to dla oznaczenia słowa, tembardziej, że każdy taki rodzaj gry znanym jest w nomenklaturze sędziego. Jest to kwestja do obszernej dyskusji. Proponujemy:

Grą brutalną — nazywać zupełnie surową i niebezpieczną grę dla przeciwnika z naruszeniem reguł i ciągłem nadużyciem siły fizycznej i z zamiarem uszkodzenia przeciwnika.

Grą niebezpieczną — nazywać zagrażanie zdrowiu i całości przeciwnika, z naruszeniem reguł i nadużyciem siły fizycznej — bez złego zamiaru jednakże względem przeciwnika.

Grą ostrą — nazywaćby należało używanie w znacznej mierze siły fizycznej, częste starcia (remple), znaczne tempo, ostre strzały, wszystko jednak w ramach przepisów dozwolonych. To samo pojęcie stosowaćby się mogło do gry „twardej".

Gra złośliwa — to gra pełna (znanych wytrawnym sędziom) „tricków faulowych", podstępów, mściwości i rozmyślnego naruszania reguł.

Gra „faul" — służyćby mogła jako określenie gry pełnej naruszania reguł w toku samej gry, bez widocznego złego zamiaru.

Team — zespół
Zaczęcie od środka — otwarcie gry
Wstrzymanie gry — przerwa
Wykluczyć — usunąć
Skóra — opona (w niej dętka).

Są to słowa. nie wiele wywołujące zastrzeżeń. Nie jest bynajmniej celem niniejszego, podanie wzorowej recenzji, lecz jedynie przykładu, jak winna zdaniem naszem wyglądać praca nad odchwaszczeniem języka piłkarskiego już w nadchodzącym sezonie. Za kilka tygodni, zaroją się boiska a sprawozdania z zawodów będą liczne i obszerne i usuną do przyszłej może zimy możliwość zajęcia się słownictwem. Tem bardziej jednak uważać należy, by przez czas lata sprawa nie leżała odłogiem, lecz przyniosła wiele cennych rezultatów do ostatecznego ustalenia. *S F.*

O wyrazie „narty".

(Przedruk z „Języka Polskiego" z r. 1913, I, Nr. 7).

W „Turyście polskim" (Nr. 2, luty 1913, dodatek do „Świata„) podnosi Dr. R. Kordys, że wyraz narty pojawia się po raz pierwszy w naszym języku u Gwagnina w „Kronice Sarmacyey europskiey", wydanej w roku 1611 w tłómaczeniu polskiem Raszkowskiego. Słownik Lindego przytacza tylko to samo miejsce. Ale już o parę lat wcześniej pojawia się wzmianka o nartach w djarjuszu Wacława Djamentowskiego (wydany w dziele Hirschberga: Polska a Moskwa w pierwszej połowie XVII wieku), gdzie czytamy w zapisce z r. 1608: „Dnia jednego wyszło z miasta coś ludzi, przeciw którym wypadło z obozu kilkaset człeka na nartach". Współczesny Raszkowskiemu pamiętnik Jana Sapiehy zapisuje: „Die 9. wykradły się dwa chłopy na nartach do monasteru rowami".

Narty zwano także łyżami; Linde podaje przykład dopiero z r. 1765. Tymczasem już u Sapiehy znajdujemy zdanie: „a drudzy na łyżach w lasy pouchodzili"; ten sam autor wspomina także o nieznanych Lindemu łyżnikach czyli narciarzach.

Trzecią nazwę dla nart: kośle, zna Linde z dzieła Władka o naukach wyzwolonych z r. 1780. Wcześniejszego przykładu nie znam; wyraz ten niewątpliwie dawny, w języku czeskim znalazł go Zibrt w tekście z r. 1590 (Cesky Lid XVII. 253).

Najnowszem wreszcie nazwaniem, przeróbką skandynawskiego ski, są u górali zakopiańskich: skije i skijki. A prof. Nitsch informuje mnie, że także w Szczyrku pod Białą (na granicy śląskiej) turyści jeżdżą na skijak.

Nie zawadzi dodać, że finlandczyk Kalima sądzi, jakoby wyraz narty nie był rdzennie słowiańskim terminem, lecz przeszedł z języków ugro-fińskich, w narzeczach tamtejszych brzmi on: nurdo lub nort. Prawdopodobnie i wyraz sanie stamtąd do słowian przywędrował (por. Rocznik slaw. V. 255). *Juljusz Zborowski*



OKSOWANIE.

Zawody bokserskie odbyły się dnia 9 marca w Poznaniu w sali ogrodu zoologicznego z następującymi wynikami:

Nobik—Górka (waga lekka), zwycięstwo Górki na punkty.

Snopka (Inowrocław) 62 kg.—Szepke (Poznań) 56 kg., Snopka zwycięża w 30 sek. przez knock-out.

Menka—Przepióra (obaj W. K. B., waga najlżejsza). Zwycięstwo Menki na punkty,

Switka (Inowrocław) 62·5 kg.—Kolasiński (Poznań) 65.5 kg. Kolasiński poddaje się w drugiej rundzie.

Gotowała (Inowrocław) 55.5 kg.—Janusz (Poznań) 55'5 kg. Janusz poddaje się.

Cywiński (Inowrocław) 70 kg.—Ertmański (Poznań) 70 kg. Zwycięża Ertmański w drugiej rundzie. Cywiński poddał się po kilkakrotnem powaleniu go na ziemię. *E. Sz.*



ARCIARSTWO.

(OFICJALNE).

Komunikat Zarządu Główn. P. Z. N.

z posiedzenia w dniu 21 lutego 1924.

1. Wysłuchano sprawozdania przewodniczącego ppułk. Dr. Osmólskiego z ekspedycji narciarskiej do Chamonix.

2. Wysłuchano sprawozdania p. Kudelskiej zawodów narciarskich w Krynicy.

Dyskusję nad obydwoma sprawozdaniami postanowiono przenieść na następne posiedzenie.

Komunikat

z posiedzenia Zarządu Głównego PZN. w dniu 25 lutego 1924 r.

1. Postanowiono odpowiedzieć Związkowi Polskich Związków Sportowych, że odnośnie do należenia młodzieży do Towarzystw Sportowych PZN. nie widzi obecnie konieczności poruszania tej sprawy, ponieważ w sferach pedagogicznych istnieje kategoryczny sprzeciw co do przyjmowania młodzieży do Towarzystw Sportowych.

Ze swej strony PZN. uważa, że byłoby pożądane ewidencjonowanie młodzieży, która przeszła odpowiednie wyszkolenie narciarskie i wykazała się z posiadanych umiejętności przed specjalną Komisją egzaminacyjną.

2. Postanowiono przyjąć jako członka Nadzwyczajnego Sekcję Narciarską Towarzystwa Sportowego „Lauda,", pod warunkiem: 1) nadesłania imiennego spisu członków, 2) nadesłania zaświadczenia, iż Zarząd Towarzystwa ponosi odpowiedzialność finansową za Sekcję Narciarską, 3) wpłacenia wkładki członkowskiej w wysokości 100 złp.

3. Zarząd przyjął do wiadomości rachunki z sum wydatkowanych na zawody narciarskie w Krynicy.

4. W sprawie zawodów narciarskich w Krynicy po wysłuchaniu dodatkowego sprawozdania p. Schielego postanowiono:

a) Podziękować Tatrzańskiemu Towarzystwu Narciarzy i Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie za wzorowe, pod względem technicznym, zorganizowanie zawodów. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do powyższych Towarzystw z propozycją, aby — wobec niepobierania od zawodników wpisowego — ściągnęły do dnia 31. III. od Towarzystw, które wysłały swoich zawodników do Krynicy, sumę 500.000.000·— Mrkp. (pięćset miljonów marek polsk.) na pokrycie kosztów plakiet, odznak i t. d... Pozostałe wydatki postanowił pokryć Zarząd Główny z własnych funduszów.

b) Podziękować Władzom Miejscowym i Obywatelom Krynicy, a w pierwszym rzędzie p. Dyr. Nowotarskiemu, za pomoc i współpracę w czasie zawodów.

5. Stwierdzono, że zaproszenie na III. Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Krynicy zostało wysłane do Czechosłowackiego Związku Narciarskiego omyłkowo.

6. Postanowiono wystosować pismo do SNPTT w sprawie usunięcia się jednego z zawodników w Chamonix od udziału w części zawodów.

7. Powołano Komisję w składzie pp. Rtm. Mryca, inż. Al. Schielego i J. Rudnickiego do rozpatrzenia projektu regulaminu zawodów narciarskich w Polsce.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Nareszcie doczekaliśmy się otwarcia sezonu wiosennego. Nastąpiło ono wśród wielkich trudności. Zima, aczkolwiek nie chce zrezygnować ze swych praw, jednak łaskawem okiem zerknęła na piłkarzy, obdarzywszy ich wyjątkowo słoneczną, ciepłą niedzielą. Ucierpiały na tem boiska, które w południe były jeszcze względnie dobre, lecz popołudniu, wskutek odmarznięcia nawierzchni, przedstawiały widok niezachęcający do gry, były bowiem grząskie i pokryte kałużami wody. „Wyposzczona" publiczność podążyła tłumnie o godz. 11 na boisko Jutrzenki, a popołudniu na boisko Cracovii. Uderzała wśród widowni na zawodach popołudniowych ogromna ilość pań, które nie zraziły się niezupełnie suchym dostępem na boisko.

Program dnia uległ małej zmianie, mianowicie Cracovia grała nie z Makkabi. tylko z Olszą. Makkabi nie dotrzymała zawartej w końcu stycznia umowy, albowiem zapóźno (w piątek w południe) została zawiadomiona, że zawody się odbędą, nie mogła wskutek tego zebrać wszystkich graczy na niedzielę... Nie pomogło zamówienie już afiszy i ogromne wydatki na usunięcie lodu z boiska. Z kłopotu wyratowała Cracovię Olsza, która się wcale nie drożyła, w sobotę wieczorem zgodziła się grać i zdążyła wystawić nawet kompletną drużynę.

Do pierwszych spotkań w sezonie wiosennym nie można przywiązywać zbytniej wagi; są one bowiem dla uczestników dobrym treningiem, a wynik bardzo często zależy jedynie od stopnia ich przygotowania. Najwięcej pod tym względem posuniętą jest Wisła, której gracze nie próżnowali w ciągu zimy (gimnastyka, spacery) i pierwsi zaczęli trening piłką. Trafili czerwoni na przeciwnika, będącego bez treningu i zmiażdżyli go kompletnie. Zarówno Cracovia jak i Olsza miały już po kilka treningów za sobą i dlatego technicznie stały te zawody, jako całość, na wyższym poziomie.

Wisła—Jutrzenka 13:2 (8:1).

Sezon w Krakowie zaczął się liczbą, którą wielu uważa za fatalną. Zobaczymy, czy przesądni mają rację i czy ta trzynastka przyniesie pecha krakowskiej piłce wzgl. Wiśle lub Jutrzence, lub obu razem. — Obie drużyny w osłabionych składach: Wisła bez Kaczora i Markiewicza, z braćmi Stopami w obronie, z Krupą w środku pomocy, który odziedziczył to stanowisko po Sliwie, rezydującym obecnie w Wilnie. Jutrzenka zaś bez Klotza. Furmana i dra Strumpfnera, których zastąpili Hollander, Münz i Balsam. Nie brakło natomiast w szeregach Jutrzenki Möllera i Steiglera, których fama przeniosła już do innych miast.

Wisła przedstawia się bardzo dodatnio. Fizycznie jeden z najokazalszych zespołów w Polsce, do tego mający za sobą już odpowiedni trening i zaprawę zimową, robiła z przeciwnikiem, co chciała. Najlepszą częścią drużyny jest napad, rozporządzający lotnemi, nieobliczalnemi i dlatego często niebezpiecznemi skrzydłami, oraz dobrze strzelającą, przebojową trójką środkową. Pierwiastek kombinacyjny wnoszą do gry Reyman, Kowalski I., Krupa, gracz myślący, roz-

ważny i wybitny technik; dlatego sądzimy, że czasem potrafi on w zupełności zastąpić Sliwę. — Jutrzenka przedstawia smutny obraz; bramkarz ma kilka bramek na sumieniu (jednej z nich sędzia nie uznał, mimo że piłka przeszła mu między rękami poza linję), Offen i Holländer taktycznie słabi, często „chybiali", lub podawali piłkę przeciwnikowi do strzału, pomoc nie stanowiła żadnej zapory, w ataku jedynie Grünberg i Krumholz starali się ratować sytuację, oni się tez podzielili zaszczytem zdobycia obu bramek. Drużyna musi sobie tę przykrą klęskę, która w takich rozmiarach nie powinna się nigdy wyrażać w spotkaniach drużyn jednej klasy, wziąć głęboko do serca. Zawody skrócono za obopólną zgodą o 15 minut.

Gra przez cały czas stała pod znakiem przewagi Wisły. Bramki zdobyli Reyman (6), Kowalski i Czulak po (3) (Kowalski jedną z karnego) i Adamek. Sędzia p. Rząsa jeszcze nie w formie. *s.*

16 marca. **Cracovia—Olsza 5:1 (4:1).**

Zawody te, choć ultra-przyjacielskie, zgromadziły przecież sporą ilość widzów, żądnych już potężnie widowisk piłkarskich.

Atrakcję stanowił mistrz Kałuża, który jakoby znów na stałe grać ma w środku ataku Cracovii. Próbki sztuki, jakie złożył zwłaszcza w pierwszej połowie gry, świadczyłyby, że wypoczynek zeszłoroczny nie wyszedł mu na złe. Witano go więc owacyjnie, najbardziej w chwilach, gdy okazywał dawne „serce" do gry.

Pozatem gra nie dała wiele, zważywszy warunki terenowe. Najlepiej radzili sobie gracze technicznie znakomici, choć i tym śnieg, błoto i stawy różne czyniły "kawały". Dwie pierwsze bramki dla Cracovii uzyskał Kałuża, z tych pierwszą błyskawicznym i niespodziewanym strzałem. Dwie następne Węglowski, dnia tego niepewny i nie mogący nadal zżyć się z atakiem Cracovii i Ciszewski. Po połowie bramka z karnego wtulona flegmatycznie przez Szperlinga. W obronie Gintel zadziwiał czystą i spokojną robotą, jakgdyby na boisku kwitła murawka.

Olsza grała równo i z dobrym startem do piłki. Ptak palnął gola, co się nazywa. Bramkarz jej, chwilami bardzo przytomny, puścił niepotrzebnie jednego niezbyt niebezpiecznego „szczura".

O formie obu drużyn, jeśli chodzi o horoskopy na otwarty sezon, trudno coś powiedzieć. Nowego nie ujrzeliśmy nic, poza chwalebnym zapałem Kałuży.

Sędzia pan Szkolnikowski dobry, skrócił drugą połowę gry o 15 minut, zapewne w porozumieniu z drużynami. Wierzymy, że sprawę tę uwzględniono przy kalkulacji cen za bilety. Linjowi z wysokiem poświęceniem tonęli w błocie. *(tel).*

Wisła II.—Olsza II. 4:2.

Zawody te odbyły się o godz. 10 na boisku Wisły.

* * *

Szereg spotkań międzynarodowych, zapowiedzianych przez kluby krakowskie na sezon wiosenny, rozpoczynają w dniach 23 i 25 marca r. b., a więc wyjątkowo wcześnie, dwa spotkania C r a c o v i i z S c h ö n e b e r g e r K i c k e r s z Berlina. Klub ten występuje pod tą nazwą dopiero od października r. ub., to znaczy od momentu połączenia się dwu klubów: Hubertuself 1900, który świeżo wszedł do berlińskiej ligi, i Sportlust Borussia. Dzięki tej fuzji klub ten zdołał zestawić bardzo silną drużynę, która nietylko że się utrzymała w lidze, lecz nawet znalazła się na czele grupy. Kickers rozegrali już wszystkie zawody (18), zdobywając 21 punktów. Wyprzedzić ich mogą jeszcze tylko Berliner Sp. Ver. (16 gier, 20 p.) i Norden-Nordvest. Ostatnie wyniki w lutym i marcu: z Berliner Sp. Ver. 5:5, z Union Oberschöneweide 3:2, Treptover FC (o puhar) 12:0, Brandenburg (Drezno) 2:2. Nie znamy bliżej klasy berlińskiej, Cracovia zaś stoi dopiero u progu sezonu, wynik zatem spotkań jest bardzo niepewny i w dużej mierze zależeć będzie od tego, czy białoczerwoni wytrzymają tempo.

Z innych spotkań lokalnych zasługuje na uwagę spotkanie W i s ł y z M a k k a b i (boisko, dzień i czas jeszcze nieokreślone). Makkabi pierwsze te zawody mogą przynieść podobny rezultat, jak Jutrzence.

Okręg poznański.

Poznań.

10 lutego. **Posnania—Pogoń 3:3 (0:3).**

Spotkanie treningowe. Boisko pokryte śniegiem. Publiczności mało, niezawodnie też z powodu braku reklamy. Boisko Posnanii.

24 lutego. **Warta—Polonia 16:1 (8:1).**

Boisko Warty. Wynik dowodzi, jak nierówny jest poziom A-klasowych towarzystw w Poznaniu. Wielka przewaga Warty, która wykazała dużą formę. Polonia zagrażała raz po raz, jednak bez skutku. Publiczności mało. Sędzia p. Adamski.

* * *

Tradycyjno-marcowy wynik miało spotkanie

2 marca. **Warta—Unja 3:3 (0:2)**

Boisko Warty. Błoto. Do przerwy gra wyrównana, zato po przerwie przygniatająca przewaga Warty. Malski w bramce Unji był bohaterem dnia. Publiczności niewiele. Sędzia p. Seydlitz.

Zato zupełnie od tradycyjnego „remis" odbiegł wynik spotkania

9 marca. **Unja—Pogoń 6:1 (1:0).**

Boisko Unji. Błoto. Opóźnienie 24-minutowe. Boisko nieznaczone. Wielka ambicja obydwóch drużyn. Bramka dla Unji pada krótko przed pauzą. Po pauzie sprzyjają Unji więcej warunki terenowe, to też przewaga jej stale wzrasta. Choć kilka bramek ma na sumieniu słaby bramkarz Pogoni, to jednak nie możnaby powiedzieć, żeby Unja sobie na wynik taki nie zasłużyła. Za czynne znieważenie wykluczył sędzia z boiska Nogaja Fr. (Unja) i Landsbergera (Pogoń). U Pogoni grał w obronie Nowicki (dawniej Warta) wcale dobrze, w Unji pracował Kochański znacznie lepiej jak dotąd. Mimo zupełnego braku reklamy publiczności zebrało się dość dużo.

E Szyc

Okręg toruński.

Toruń.

9 marca. **Warta** (Poznań)—**T. K. S. 2:2 (0:2).**

Zawody z Wartą są zawsze jednem z najważniejszych wydarzeń sportowych w Toruniu, to też ściągnęły one na boisko, mimo fatalnej odwilży, cały świat sportowy z Torunia i innych miast pomorskich.

Warta, pomna na ostatni nierozstrzygnięty wynik z TKS. w Poznaniu 4:4, gdzie Toruniacy wystąpili w dziewiątkę, przyjechała w najsilniejszym swym składzie.

Boisko mimo całotygodniowej pracy nad usunięciem śniegu, miejscami zalane wodą, nie nadawało się do gry; mimo to obie drużyny starały się o ile możności przedstawić w danych warunkach jak najlepszą grę, co się zwłaszcza Warcie w zupełności udało. W pierwszej połowie gra otwarta, z lekką przewagą Warty.

Warta częściej atakuje, lecz zbyt wiele kombinuje pod bramką. Ataki TKS. są znacznie niebezpieczniejsze, napastnicy nie bawią się, lecz z każdej dogodnej pozycji strzelają. Tempo mimo grząskiego terenu szalone. W tej połowie zdobywa TKS. dwie bramki, ślicznie wypracowane i strzelone, nie wyzyskuje również kilku pewnych pozycyj; nieliczne strzały Warty grzęzną przeważnie w bajorze przed bramką TKS., lub stają się łupem bramkarza.

Po pauzie Warta w silnej przewadze, raz po raz prze-

prowadza piękne ataki, które rozbijają się o świetnie grającego w tym dniu bramkarza TKS., względnie o nieźle pracującą obronę. Dłuższy czas zdaje się, że Warta mimo przewagi zejdzie z przegraną z boiska. Z rzutu wolnego pada pierwszy punkt dla Warty i w jakie 10 minut później druga bramka, zdobyta przez obronę TKS.; w ten sposób Warta wyrównuje.

Porównując obie drużyny, bezsprzecznie przyznać się musi wyższość Warty, która jako całość zgrana doskonale, w ataku zwłaszcza przedstawia swą klasę. U Torunia z powodu skompletowania drużyny dopiero w ostatnich dniach, brakło tej ostatniej jednolitości, zwłaszcza pomoc mało współpracowała z atakiem; mając jednak w swym składzie wybitne jednostki, przeprowadzali błyskawiczne i b. niebezpieczne ataki, wyróżniając się ostrymi strzałami na bramkę. Sędziował p. Matzke b. dobrze.

Okręg łódzki.

Łódź.

Na hamletowskie pytanie „grać albo nie grać" na śniegu, odpowiedziały barwne afisze, anonsujące na dzień 9 marca inauguracyjne zawody piłkarskie, które „odbędą się bez względu na pogodę". Łódź sportowa spragniona bramek, rozradowała się szczerze, a gdy doszły słuchy o wyborze pięciu łodzian na „przedolimpiljczyków", rozpromieniły się oblicza ludzi „bussinessu."

W czterech wypadkach wybór kapitana związkowego był trafny, nawet bardzo trafny; Al. Kubik, Gabrjel, Hanke, Cyll są to piłkarze w Łodzi bezkonkurencyjni, jedynie zastrzeżenie można postawić co do Langego. Dobra forma tegoż na jesiennych zawodach Cracovia—ŁKS. (2:1), może nieco przereklamowana przez prasę krakowską, nie jest miernikiem klasy napastnika ŁKS.-u, tembardziej, że Lange w roku ubiegłym grał o wiele gorzej niż za czasów, w których doskonale znał go p. Obrubański. Jeśli odwołanie kandydatury Langego jest możliwe, to jedynym zastępcą na jego stanowisko może być St. Kubik. Nie wiem, czy i w jakim stopniu kieruje się kapitan związkowy zdaniem prasy, ale jeśli je wziął za materjał poboczny przy wyborze „przedolimpijczyków" — to nazwisko Stefana Kubika nie mogło się znaleść faktycznie na liście kandydatów, choć jest on po bracie najlepszym napastnikiem (nie pomocnikiem!) Łodzi, jako że Kubik ignoruje dziennikarzy sportowych Łodzi, a ci mu się odpłacają pięknem za nadobne. Wędrówki graczy, zjawisko charakterystyczne dla sezonu ogórkowego, w wysokim stopniu absorbują ciekawość łodzian. Śledź dobry skrzydłowy ŁKS.-u opuściwszy swoją drużynę przeszedł do Turystów, jednak po namyśle (sic!) wrócił na łono macierzystego klubu, co zresztą wywołało konsternację u „fioletowych". Kahl, dobry obrońca ŁTSG., dostał zwolnienie towarzystwa. Fejer były gracz BBSV., zaś w roku ubiegłym napastnik Unionu, przenosi się do ŁKS.-u. Turyści, którzy zyskali wzmonienie przez wstąpienie do ich zespołu Koszadego (dawniej Szupo, Gdańsk), tracą prawdopodobnie Kulawiaka. Nieznaczne zmiany dokonały się w składach ŁTSG. i Unionu, które te zespoły spotkały się dnia 9 marca na curlingowem polu.

ŁTSG.—Union 0:0.

Inauguracyjne zawody piłkarskie zgromadziły pomimo mroźnej (2°C), chociaż słonecznej pogody przeszło 2000 widzów na boisku D. O. K. IV., które przedstawiało raczej teren curlingowy niż murawę piłkarską.



K. S. Ruch (Wielkie Hajduki).
Mistrz Górnego Śląska 1922.

Z tego powodu, pierwsze fazy gry obfitowały w szereg komicznych momentów i upadków graczy. Zmienne ataki obu drużyn opierarają się głównie na akcji środkowych trójek, jako że t. zw. posyłanie w bój skrzydeł było faktycznie niemożliwem; tylko lepsi z 4 skrzydłowych Pogodziński (Ł. T. S. G.) i Hanke (Union) od czasu do czasu przeprowadzają skrzydłową akcję.

Napadem Unionu kieruje wcale dobrze młody Hoffman, a Herstreich (ŁTSG) przebija się dość często, zawsze jednak bezskutecznie.

Dzień popisowy mieli obaj bramkarze, przyczem obaj (Pilc, Witaczek) pokazali po przerwie zimowej dobrą klasę.

Druga połowa zawodów mniej interesująca niż pierwsza, posiadała także bardzo mało ładnych momentów. Nie obeszło się jednak bez poważnego sfaulowania bramkarza Unionu; jednem słowem rzesza sportowa dostała przedsmak sezonu, nie zaspokoiwszy głodu bramkowego. Samą grę trudno podzielić na charakterystyczne momenty, gdyż była ona zwykłym meczem, stojącym nisko pod względem taktycznym. Sędziował, niezbyt dobrze orjentując się w spalonych, jednak znośnie p. Z. Hanke. *K. Dom*

* * *

Nowoobrane instytucje rządzące w piłkarstwie t. j. zarząd ŁOZPN-u, oraz Wydział Gier, pracują b. intensywnie i z godną pochwały starannością. Dużo fachowej wiedzy wnieśli nowi ludzie, jak p. Dr. Krausz, a rutyna starych członków jak p. Piątkowskiego, idzie w parze z nowymi projektami.

Między innemi, ŁOZPN. wyłonił komisję olimpijską (dr. Krausz, por. Libert, Krachulec), zorganizowano pouczające posiedzenie obowiązkowe dla wszystkich towarzystw okręgu, wreszcie podjęto się zebrania 600 dolarów. Tymczasem brawo!

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Walja—Irlandja 1:0. Walja pobiła w b. roku Anglję, Szkocję i Irlandję. Powtórzenie remisowych gier 4-tej serji o puhar: Manchester City—Cardiff City 1:0; jedyna bramka padła po przedłużeniu gry z centry weterana Mereditha. Burnley—Swindon Town 3:1. — Mistrzostwo I. ligi: Middlesborough—Blackburn Rowers 2:0, Notts County—Chelsea 0:0, Westbromwich Albion—Chelsea 0:0, Bolton Wanderers—Liverpool 4:1, Aston Villa—Arsenal 2:1, Aston Villa—Tottenham 0:0, Bolton Wanderers—Middlesborough 2:1, Chelsea—Birmingham 1:1, Huddersfield—Sheffield United 1:0, Liverpool—Blackburn Rowers 0:0, Newcastle United—Westbromwich Albion 1:1, Nottingham Forest—Arsenal 2:1, Notts County—Cardiff City 2:0!, Preston North End—Manchester City 4:1, Sunderland—Burnley 3.0, West Ham—Ewerton 2:1. Prowadzi Sunderland (33 gry, 46 punktów), Bolton Wanderers (35 g., 43 p.) i Cardiff City (31 g.. 43 p.); na końcu tabeli są Notts Forest (33 g., 25 p.), Chelsea (35 g., 24 p.), Arsenal (31 g., 23 p.) i Middlesborough (34 g., 19 p.). — Mistrzostwo II. ligi: Barnsley—Nelson 0.0, Blackpool—Port Yale 6:2, Bury—Stoke 1:0, Clapton Orient—Bristol City 2:0, Leeds United—Fulham 3:0, Manchester United—Hull City 1:1, Oldham Athletic—Sheffield Wednesday 2:0, Southampton—Leicester City 1:0, South Shields—Crystal Palace 2:0, Stockport County—Coventry City 0:0.

Szkocja. Mistrzostwo I. ligi: Airdrieonians—Partick Thistle 1:1, Ayr United—Clydebank 3:1, Dundee—Hamilton 1:1, Falkirk—Celtic 3:1, Hearts—Third Lanark 3:1, Kilmarnock—Clyde 3:0.

Francja. Red Star Paryż—Olimpique Paryż 2:1, Olimpique Marsylja—Stade Francais Paryż 3.2, US. Suisse Paryż—USA. Clichy 4:1, CASG. Paryż—Cercle Athletique Paryż 3:1.

Hiszpanja. Sewilla. Cechie Karlin (Praga)—Sewilla FC. 2:2 i 1:3.

Szwajcarja. Mistrzostwo, FC. Bazylea—FC. Aarau 2:0, Concordia Bazylea—FC. Berno 7:3, FC. Luzerna—Old Boys Bazylea 3:0, Fribourg—Montreux 0:0. Cantonal—Lausanne Sports 2:0, Urania Genewa—Etoile Carouge Genewa 0:0.

Czechosłowacja. Praga. 9 marca. Sparta—Guts Muts (Drezno) 14:0!, 16 marca. Slavia—Makkabi (Berno) 1:0, CAFK—Meteor Vinohrady 2:1, Viktoria Zizkov—Nuselsky 4:0, Sportbrüder—Cechie Smichov 2:3, DFC rezerwa—SK. Smichov 2:0. Berno. Morawska Slavia—Hanacka Slavia (Kromierzyż) 3:1, Zielenice—Kroczehlavy (Kładno) 5.1, Brünner Sp. Cl.—SK. Olomouc (Ołomuniec) 4:4, SK. Vorwärts—DFC. Ołomuniec 4:1, Brünner Turnverein—SK. Achilles 1:1. Preszburg. Bratislava—Slavia (Koszyce) 1:0 i 7:1, Donaustadt—Pozsonyi TE. 3:2, Ligeti—Makabea 2:1, PAC.—Hakoah 1:1. Cieplice. Teplitzer FC.—Cechie Laun 7:0. Pardubice. SK. Pardubice—Praha VII. (Praga) 2:1. Sadowa. Hradec Kralove—Mladoboleslavsky SK. (Praga) 3:1. Pilzno. Slovan—Slavia 3:2, Cesky Lev—Sparta 2:2. Ołomuniec. Hakoah—Studenci prascy 1:1. Kolin. AFK. Kolin—Cechoslovan Koszirze (Praga) 5:4. Opawa. D. Sp. Ver.—Sportbrüder Berno 7:0. Mor. Ostrawa. Mähr.-Ostr. SC.—DSV. Jägerndorf (mistrz.) 2:2, SK. Mor. Ostrawa—DSV. Witkowice 3:2, Slovan—SK. Turczański św. Marcin 1:0.

Austrja. (Wiedeń). Mistrzostwo I. klasy: Amatorzy—Hakoah 3:1, widzów 25.000, Schaffer grał w środku pomocy, wszystkie bramki dla Amatorów zrobił Wieser. Rapid—Hertha 3:2, odmłodzona drużyna Rapidu zawdzięcza swe zwycięstwo ogromnej ofiarności. Vienna—Admira 1:0, Sportklub—WAF 7:0, Wacker—Simmering 2:1! Ostmark—Slovan 1:0, pierwsze zwyciestwo Ostmarku w mistrzostwie. Mistrzostwo II. klasy: Donau—Floridsdorf 1:0! Trzecia z rzędu porażka Floridsdorfu, który co do ilości straconych punktów zrównał się przez to z WAC-em. WAC.—Donaustadt 4:2; w WAC.-u grał poraz pierwszy Karol Koželuh, były środkowy napastnik Teplitzer FC. i Sparty. Rudolfshügel—Simmer. Sp. Ver. 7:1, Sturm 07—Sturm XIV 0.0, Gersthof—Red Star 2:2, Meidl. Sportfreunde—Nussdorf 2:1, Internazional—Bewegung XX. 3:2, Bewegungspieler—Germania 1:1, Vorwärts 1911—Phönizia 5:0, Vorwärts 06—Sportfreunde 3:1.

Węgry. (Budapeszt). Mistrzostwo I. klasy: MTK.—Vasas 4:2, Zuglo—FTC. 2:0! UTE—Vivo AC. 1:0, BTC—Törekves 1:0, III. ker— UTSE. 5:0, Kispesti—33 FC. 1:0. Stan mistrzostwa: MTK. 34 punkty, FTC. 26, UTE. 24. BTC. 23, Törekves 17, III. ker Vasas i Kispesti po 16, Vivo 15, Zuglo 14, 33 FC. 13, UTSE. 12, punktów. — Mistrzostwo II. klasy: TTC.—MAC. 5:0, BAK.—BEAC. 2:1, Nemzeti—KAOE. 4:1.

Jugosławja. (Belgrad) Gradjański (Zagrzeb) w przejeździe do Turcji rozegrał zawody z Concordią Vardar z wynikiem 5:3.

Turcja. Konstantynopol. Gradjański (Zagrzeb)—Fener Bagdsze 3:2.

Niemcy. (Berlin). Berlin—Hamburg miastowe 3:1. Berlin dysponuje silną reprezentacją. Hamburg. DFC. (Praga)—Eimsbüttel 4:2. Drezno. Sparta (Praga)—Guts Muts 4:3, zwycięska bramka była własną. Tydzień temu Sparta pobiła tego samego przeciwnika u siebie 14:0! Plauen. Sp. u. Ballspielklub—Karlsbader FC. 2:1. — W całych prawie Niemczech walczą już z sobą mistrze obwodów o mistrzostwo okręgu. W Niemczech południowych: Manheim Waldhof—IFC Norymberga 2:0!, Spielver. Fürth—FSV. Frankfurt 4:2, Stuttgarter Kickers—Borussia Neunkirchen 2:0. W Niemczech zachodnich: Arminia Bielefeld—Schwarz Weiss Essen 3:3. Duisburger SV.—Sp. Cl. Siegen 3:0. W Niemczech północnych: Hamb. Sp. V.—Stralsund 1907 8 0, Union Altona Hamburg—Rasensport Harburg 4:3, Holstein Kilonja—Rasensport Lubeka 5:1. W Niemczech poł.-wschodnich: Sportfreunde Wrocław—Vorwärts Oels 9.0 W Niemczech wschodnich: V. f. B. Królewiec—Sp. Cl. Szczecin 4:0. — Lipsk. Spielverein.—Sportfreunde 3:1, V. f. B.—Pfeil 2:1, T. u. B.—Fortuna 2:1, Ballspielklub—Olympia 1:0, Wacker—Germania 3.0, Viktoria—Tapfer 1:0,

---

Celtic (Glasgow) planuje w lecie r. b tournee do Stanów Zjednoczonych.

Blackburn Rowers, jedna z najstarszych zawodowych drużyn angielskich, ma w czerwcu w ramach jubileuszu 30-lecia Vienny grać w Wiedniu, a następnie w Budapeszcie. MTK. przyjał już warunki (330 funtów, t. j. z górą 13 miljardów marek za 1 spotkanie).

Na spotkanie Niemcy—Holandja, które się odbędzie dn. 21 kwietnia w Amsterdamie, wyznaczył DFB. nast. drużynę: Stuhlfaut, Kugler (IFC. Norymberga), Müller (Viktoria Hamburg); Riegel, Kalb (I FC Norymb.) ,Hagen (Spielver, Fürth); Sutor (I FC Norymb.), Ascherl, Seiderer, Franz, Auer (wszyscy Sp. Vg. Fürth).

Na zawody Berlin—Hamburg, które się odbyły 16 b. m. w stadjonie berlińskim dzieci szkolne miały wstęp wolny (najlepsza propaganda sportu piłki nożnej w szkołach).

Bezrobotnym w Hamburgu dają wszystkie kluby wstęp wolny na zawody.

Zawody Luksemburg—Zachodnia Francja odbędą się 23 b. m. w Breście.

Zawody Szwecja—Stany Zjednoczone mają się odbyć w ramach olimpjady piłkarskiej w Paryżu.

Reprezentacja Niemiec północnych gra w czasach od 17—21 czerwca 3 razy w Helsinborgu, Landskronie i Malmö (Szwecja połudn.).

W Norwegji, stosunkowo niezbyt ludnym kraju, istnieje olbrzymie zainteresowanie sportem. Wracających z Chamonix olimpijczyków witało 40.000 ludzi, w kabarecie w Christjanji występuje balet kobiecy, którego uczestniczki noszą na piersiach ułożone w wielkich literach nazwisko zwycięskich narciarzy w Chamonix; nakład pism sportowych dochodzi do 30.000!

Najpopularniejszą osobą w Oxfordzie, na podstawie ogłoszonego przez gazetę studencką Isis konkursu, jest student tegoż uniwersytetu, piłkarz Parker. Z pośród 2 nagród: pieniężnej (2 gwineje) i możności podawania herbaty przez cały rok pięknej studentce, wybrał Parker... mamonę.

Ciekawy turniej międzynarodowy urządza we Wiedniu w dn. 22, 23 i 25 marca Slovan. Wezmą w nim udział nieznane dotąd w Wiedniu drużyny trzech krajów: Kinszsi SC, z Temeszwaru (Rumunja), Jugosłavia z Belgradu i Zidenice z Berna.

Berlińska „Morgenpost" ufundowała z okazji 25-lecia istnienia wędrowny puhar. Do rozrywek o puhar zgłosiło się 373 drużyn, z Berlina i okolicy.

Zmniejszenie ilości klubów klasy I z 18 na 16 zamierza w ciągu 2 lat przeprowadzić Berlin.

Hakoah (Wiedeń) gra 22 marza w Halle, 23 marca z F. f. B. w Lipsku, 25 III. w Dreźnie.

Admira (Wiedeń) ma w sezonie wiosennym grać w Cannes i Cetle (w połudn. Francji), o ile uda jej się zakontraktować kilka jeszcze spotkań w półn. Hiszpanji.

Specjalny pociąg na zawody Hiszpanja—Włochy z Barcelony do Medjolanu i z powrotem zorganizował Turing Club w Barcelonie. Wszystkie koszta wraz z wycieczką do Genui i Monte Carlo obliczone były dla jadących II. klasą na 400, III. klasą 350 pesetów (w przybliż. 400 wzgl. 350 mil. marek).

Alessandria (Włochy) gra w okresie wielkanocnym w Hannoverze, Kolonji, Hamburgu i Berlinie.

Jugosławia ma nowego kapitana związkowego w osobie Sekulicza, b. obrońcy Concordii. Dotychczasowy kap tan zw. Ugrinicz wyboru nie przyjął.

Estonja rozgrała w roku 1923 nast. spotkania międzynarodowe: z Finlandją (II. garniturem) 2:1, z Polską 1:4, z Rosją 2:4, z Litwą (którą reprezentowali wyłącznie gracze angielscy) 1:1.

W Rewlu, stolicy Estonji, ma stanąć w r. 1924 stadjon sportowy, mogący pomieścić 40.000 widzów (siedzących miejsc 20.000).

Mecz szermierczy Austrja—Węgry 8:8 na szable, rozegrany 12 b. m. w Wiedniu (staraniem W. A. C.) zakończył się nierozegraną, Był to pewien rewanż za klęskę poniesioną poprzednio przez austrjaków w Budapeszcie. Węgrzy nie wystawili swojej najlepszej drużyny, ponieważ obok Garay'a, było 3 zawodników zapasowych: Hollosay, Szecty i Kovacs.

Mistrzostwo Europy w hockey'u na lodzie odbyło się 14, 15 i 16 b. m. w pałacu zimowym w Medjolanie. W rozgrywkach wzięły udział Szwecja, Szwajcarja, Francja, Belgja, prawdopodobnie zaś i Czechosłowacja wraz z Anglją. W roku przyszłym mistrzostwa rozegrane będą, jak ogólnie przewidują w Pradze a w r. 1925/26 we Wiedniu.

Zawody tennisowe Włochy—Austrja. Sportowcy tryjesteńscy czynią zabiegi o urządzenie w ramach treningu majowego w Tryjeście, zawodów międzypaństwowych Włochy—Austrja.

Mistrzostwa Riwiery w Mentonie. Rotrer pokonany przez włocha H. Morphiego 2:6, 6:3, 6:1. Belgijczyk Waster pokonał Crawforda 6:1, 5:7, 6:3 Hillyord—M shu 11:9, 6:4. Lowe—Waster 3:6, 11:9, 6:3. W deblu Rohrer-Mishu—Förster-Penny 6:3, 6:1. Panie: Mlle Lenglen—Mrs Shepard-Baron 6:0, 6:0. Mrs. Ryan—Mrs. Bradshaw 6:2, 6:4.

Austrjacki związek lekkoatletyczny ułożył już listę kolejności zawodników wyjeżdżających na olimpjadę paryską. Lista ta zawiera takie wyczyny jak 110 m, z płotkami 15·6, 7·20 skok w dal, 4:06 bieg 1500, 10·9 bieg 100 m, 22·2 bieg 200 m, 6500 w dziesięcioboju, 48:30 chód na 10 km, 50·4 bieg 400 m, 1·87 m skok w wyż, 58 m, rzut oszczepem, 1:59 bieg 800 m, 3·70 m skok o tyczce.

Nowym mistrzem Niemiec w wadze ciężkiej został Samson-Körner po zwycięstwie odniesionem w sportowym pałacu w Berlinie nad faworytem dotychczasowym mistrzem Breitenstraeterem. Samson-Körner jest również kandydatem na mistrza Europy w wadze lekkociężkiej.

Nowy rekord w pływaniu? Znany rekordman świata Weissmüller miał jak donoszą z Ameryki przepłynąć 100 m w 57·6 sek. Wynik ten osiągnął Weissmüller w Miami we Florydzie i pomimo fantastycznych wyczynów w pływaniu lat ostatnich i zaufaniu w bajeczną kondycję Weissmüllera — do wiadomości tej należy się trochę odnosić sceptycznie. Ostatni wynik rekordowy, osiągnięty w tym dystansie przez Weissm. wynosi 58·3.

Na 300 m. w pływaniu miała panna Weinrigth postawić nowy rekord światowy 4:19·6. Wynik ten osiągnęła ona w Harydzie, gdzie obecnie bawią najlepsi pływacy Ameryki. Również w Miami przepłynęła panna Eibyl Bauer 200 w 3:04·8, a 200 y w czasie 46·6. Słaby natomiast wynik postawiła panna Argus Gerghty w rekordzie amerykańskim 100 m na piersiach 1:38·8. Dawny rekord wynosił 1:51·6.

Nowe rekordy światowe. Międzynarodwy związek dla ciężkiej atletyki w Paryżu zatwierdził następujące rekordy klasowe: Pchnięcie jednoręcz. lewa 72·5 kg w wadze piórkowej belgijczyk A. Maes (dawny rekord światowy 70 kg. — Wiedmann ze Stuttgartu), rwanie oburącz 92·5 kg. francuz A. Philippon (dawny rekord światowy 91 kg. estończyk Neufeld).

Do Davis Cupu zgłoszenia nadesłały Hiszpanja, Rumunja i Japonja. Ta ostatnia zgłosiła następującą drużynę: Z. Shimidżu, M. Iukuea i T. Haraa.

Mistrzostwa w jeździe sztucznej świata dla panów odbyte niedawno w Manchestrze przyniosły tytuł mistrza szwedowi Grafströmowi. Tabela wyników przedstawia się następująco:

1. Gollis Grafström 325·7 punktów, 5 miejsce. 2. Willy Böckl 320.65 p., 10 miejsce, 3. Dr. Ernst Oppacher 277·15 p., 22 miejsce, 4. John Fergusson Page 279 p., 23, 5. Ludwik Wrede 275·15 p., 23, 6. Dr. Otto Preisecker 275·35 p., 26, 7. M. Stixrud 253·2 p., 31.

Nowe rekordy światowe w lekkiej atletyce. Ostatnie rekordy świata, Finlandczyka Paova Nurmi na 1 ang. milę, na 1500 m i 3 ang. mile, postawione w ub, lecie w Sztokholmie nie zostały jeszcze przez międzynar. komisję zatwierdzone. Przy tej samej sposobności będą zatwierdzone nowe rekordy amerykańskie. Jae Ray przebiegł 2 mile (3.218 m) w 9:08·4. Dawny rekord Shrubba wynosił 9.09·6. Wynik ten ustanowił Shrubb jeszcze w r. 1904 a nie został pobity on w Europie tylko dlatego, że dystansów na 2 czy 3 mile ang. po prostu się nie biega. Rzecz jasna, że taki Nurmi biegnący 3000 m w 8:28·6 (rekord światowy) lub niewiele biegnący gorzej Wide — mogliby bez trudności rekordy takie postawić.

Rada miasta Saarbrücken w okupowanem przez Francję terytorjum zniosła zupełnie podadek gminny od widowisk sportowych, a klubowi SC. Saar pożyczyła na bardzo dogodnych warunkach 60.000 fr. na przemienienie dotychczasowego toru kolarskiego na stadjon sportowy.

Berlińska „Morgenpost" ufundowała z okazji 25 lecia istnienia wędrowny puhar. Do rozgrywek o puhar zgłosiło się 373 drużyn z Berlina i okolicy.

W Hamburgu odbędą się w okresie Wielkiej Nocy następujące spotkania międzynarodowe: 13 kwietnia Union Altona—San Sebastian (Hiszpanja) (?), 18 kwietnia Union Altona—Allesandria (Włochy), 20 kwietnia Hamb Sp. V.—Frem z Kopenhagi (mistrz Danji), 21 kwietnia Union Altona—Makkabi (Berno).

Wiadomości krajowe.

Synowiec gra we wtorek 25 marca 300-e zawody w barwach pierwszej drużyny Cracovii, której jest członkiem od 22 maja 1910 r., a kapitanem od r. 1913 (z 4 i półletnią przerwą wojenną). Z 298 spotkań rozegrał on 121 spotkań z 59 drużynami zagranicznemi i 177 z 39 drużynami krajowemi. W szczególności grał on z drużynami wiedeńskiemi 38 razy (w Wiedniu 4), węgierskiemi 24 (w Budapeszcie 3), Czechosłowacji 26 (15 z niemieckiemi, 11 z czeskiemi, w Pradze 2, w Bernie i Opawie po razu), 17 z niemieckiemi, 9 z hiszpańskiemi (w 5 miastach Hiszpanji), 3 ze szwedzkiemi (w Szwecji), 2 z duńską (w Danji), po razu z francuską i szwajcarską (w Paryżu). W kraju grał on 53 zawody poza Krakowem w 13 różnych miejscowościach. 52 razy zeszedł on z drużyną pokonany z boiska w spotkaniach z drużynami obcemi, a tylko 17 razy z krajowemi (po 5 razy z Wisłą i Pogonią, po 2 razy z Wawelem i BBSV., po razu z Polonią, Czarnymi i Makkabi). W bilansie tym nie uwzględniono wcale zawodów, rozegranych przez Synowca w reprezentacji Polski (7), Krakowa (z górą 10), próbnych, Cracovii rez. lub kombin., w okresie wojennym i t. d.

Trener Biro przyjechał już w sobotę do Krakowa i był obecny na obu niedzielnych spotkaniach. W bieżącym tygodniu udaje się Biro do Poznania i Łodzi, skąd via Warszawa-Lwów powróci do Krakowa. We wszystkich tych miastach będzie on przeprowadzał treningi i orjentował się w materjale graczy,

Trener Koželuh zmuszony był odłożyć zapowiedziany na sobotę przyjazd do Krakowa z tego powodu, że poselstwo polskie w Pradze czyni mu trudności w udzieleniu wizy paszportowej. W ten sposób władze nasze popierają poczynania naszych klubów sportowych.

Czarni (Lwów) poszukują dobrego trenera i odpowiednie anonse umieszczają w prasie zagranicznej.

Na niesmaczny dowcip zdobył się „dostawca" wiadomości z Krakowa do ostrawskiego „Morgenzeitung", podając następujący rezultat Jutrzenka—Olsza 13:0. W stosunku do Jutrzenki złośliwość, dla Olszy wielka krzywda.

„Cross Country" Cracovii. Sekcja lekkoatletyczna K. S. Cracovia otwiera swój bogaty w zawody sezon wewnętrzno-klubowy biegiem na przełaj dnia 25 marca b. r. „Cross Country" odbędzie się o godzinie 12 w południe na przestrzeni 3500 m ze startem i metą na początku Alei 3-go Maja.

Zmiana adresu.

Towarzystwo Sportowe Bochnia donosi, iż zmieniło swój adres, który jest obecnie następujący: Urząd pocztowy w Bochni, na ręce p. Fortuny Bogusława.

Nadesłane.

Do
Redakcji „Przeglądu Sportowego"
w Krakowie.

W numerze 7/1924 Przeglądu Sportowego przeczytałem artykuł p. t. „Dziwne drogi Polskiego Związku Narciarskiego", podpisany przez St. Fächera.

W artykule tym w punkcie omawiającym zawody w Chamonix, postawiono zarzut, że opieka nad zawodnikami i właściwe kierownictwo ekspedycji było złe.

Ponieważ ja właśnie byłem kierownikiem rzeczonej ekspedycji do Chamonix z ramienia Polsk. Kom. Olimp. i przeto zarzut powyższy we mnie godzi, oświadczam, że argumentacja, jaką p. Fächer zarzut swój popiera, jest wykrętną, bowiem przytacza szczegóły organizacyjne (zdobycie środków na ekspedycję, późny wyjazd, wyposażenie zawodników), jako obciążające kierownika.

Jako „fakta pozytywne" podaje, że „smutne niezwykle wypadki towarzyszyły powrotowi naszej ekspedycji Zawodnicy pozbawieni środków, musieli w Wiedniu być narażeni na wielkie przykrości". Otóż twierdzę, że nieprawdą jest, aby którykolwiek zawodnik był pozbawiony środków. Wiadomo mi, że pięciu zawodnikom środki im dane zupełnie wystarczyły na powrót, a dwom, którzy otrzymali więcej niż tamci, podobno miało zabraknąć pieniędzy. Muszę więc ten ustęp artykułu uważać za złośliwą napaść z naciąganą argumentacją.

Autor uważa też za dowód złej opieki jazdę trzecią klasą. Chyba jest przeciwnie; opieka musi się opierać na rachunku. Daje się to, na co pozwalają środki. Zawodnicy mieli czas w Chamonix na wypoczęcie. W każdym razie kierownik ekspedycji, który także w obie strony jechał 3-cią klasą (a jest dwukrotnie starszy od zawodników), żadnego żalu do świata z tego powodu nie zachował i przeto nie żałuje zawodników, tak jak (być może przyzwyczajony do komfortu) p. Fächer.

Stawiający zarzut obowiązany jest go udowodnić. Dowody dotychczasowe upadają. Proszę o dalsze albo o cofnięcie zarzutu. Na jedno lub na drugie daje Panom termin do 31 marca. *Władysław Osmólski.*

Od Redakcji Umieszczając pismo powyższe, nadmieniamy, iż pan Stanisław Fächer był na tyle uprzejmym, iż wystosowawszy odpowiedź, złożył ją na ręce redaktora naczelnego. Odpowiedź zostanie jednakże, ze względu na ostatni ustęp pisma Dra Osmólskiego, umieszczoną dopiero po 31 marca.

Z życia organizacyjnego.

Klub Sportowy Cracovia reaktywuje w sezonie wiosennym Sekcję tennisową. Wpisy na członków przyjmuje Sekretarjat Klubu codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej l. 6, I. p. oficyny.

Walne Zgromadzenie Robotniczego Klubu Sportowego Legja (Kraków) odbyło się dnia 9 marca 1924 w Krakowie, przy licznym udziale członków. Sprawozdania ustępującego Wydziału oraz skarbnika i Komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając im absolutorjum. Klub rozwijał się normalnie, rozegrano 19 zawodów. Zarząd odbył 12 posiedzeń. Po uchwaleniu zmiany statutu, celem rozszerzenia działalności Klubu i na prowincję — wybrano nowy Wydział, w skład którego weszli: Przewodniczacy Klemensiewicz Z., zastępca: Stasiak St., sekretarz Fijoł St., zastępca: Kusek St., skarbnik Kotarba St., oraz członkowie Wydziału: Roszkiewicz J., Reydych St., Więcel J., Konik Cz. Kapitan I. drużyny Stryczek St., zastępca Samborski St.

Sekretarjat Robotniczego Klubu Sportowego Legja mieści się przy ul. Siemiradzkiego l. 6. u p. St. Fijoła.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.